NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 267. WTOREK, DNIA 13-GO LISTOPADA, (TUESDAY, NOVEMBER 13), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

SPECJALNA SESJA PODATKOWA

160,000 TON ŻYTA POLSKIEGO DLA NIEMIEC.

Polska Prowadzi Układy z Berlinem i Moskwą. Spichlerze Polskie Przeładowane Zbożem.

Warszawa, 13. listop. (Donald Day do Chicago Tribune). — Eksperci zbożowi trzech państw współpracują z warszawskimi handlarzami zboża nad ułożeniem warunków sprzedaży 160,00 ton zboża polskiego, przeważnie żyta, Niemcom.

Plan, który został opracowany przez warszawskich handlarzy, nie może być wcześniej zrealizowany, aż rząd polski zgodzi się akceptować niemieckie marki regestrowane. Omawiana transakcja zbożowa jest największą, jakiej podjęto się dotychczas w Polsce. Polska posiada upoważnienie Niemiec na dostarczenie regestrowanych marek niemieckich rządowi Rosji sowieckiej, który może użyć marki na spłatę długoterminowych kredytów, udzielonych przez Niemcy Rosji sowieckiej.

Szczegóły tej transakcji zostały już opracowane w Berlinie. Pertraktacje dalsze prowadzone są obecnie w Moskwie, aby ustalić w jaki sposób rząd Rosji sowieckiej będzie mógł wyrównać rachunki z Polską za otrzymane z Niemiec marki za zboże polskie.

Sowiecki zagraniczny monopol handlowy ofiaruje zapłacić część w naturze a część w gotówce, lecz Polacy żądają zapłaty w gotówce, w części w funtach angielskich w Londynie i w części w złotych polskich w Warszawie.

W roku ub., kończącym się we wrześniu, Polska sprzedała Stanom Zjednoczonym 8,000,000 buszli zboża za sumę $2,225,000. Pomimo to, śpichlerze zbożowe rządu polskiego są przepełnione zbożem z 1933 roku i zbiorami tegorocznemi. Rząd został zmuszony ogłosić, że więcej nie kupuje zboża od rolników.

Tutejsze władze rządowe oświadczyły, że jest zawcześnie mówić teraz już o szczegółach transakcji, lecz jednocześnie oznoszą, że jeżeli transakcja zostanie przeprowadzona pomyślnie, rząd będzie mógł nadal kupować zboże ze zbiorów tegorocznych.

Anglja Rekrutuje b. Oficerów Jako Policjantów Dla Saary.

Londyn, 13. listop. — Premjer MacDonald, odpowiadając na interpelacje socjalistów i laborytów, powiedział otwarcie, że Wielka Brytanja rekrutuje b. oficerów dla służby policyjnej na terenie zagłębia Saary na okres plebiscytu, jaki się tam ma odbyć w przyszłym roku. Plebiscyt ma zedcydować, czy Saara ma należeć do Francji, czy ma powrócić do Niemiec, czy też pozostać nadal pod protekcją Ligi Narodów. Liga Narodów, pragnąc utrzymać ład i porządek w czasie plebiscytu i zapewnić sprawiedliwy wynik głosowania, ogłosiła zapotrzebowanie na bezstronnych obywateli innych państw, którzyby w charakterze policjantów pełnili służbę strażnicą w czasie plebiscytu.

Premjer MacDonald oświadczył również, że bezpośrednio nie wysyła ochotników do zagłębia Saary, lecz tych, którzy przejdą egzaminację skieruje do władz Ligi Narodów, a te zajmą się nimi i przydzielą ich na odpowiednie stanowiska. Rząd Wielkiej Brytanji, według twierdzenia premjera, nie bierze żadnej odpowiedzialności za tych, którzy udadzą się z Anglji na czas plebiscytu do zagłębia Saary.

CAŁA POLSKA OBCHODZIŁA UROCZYŚCIE DZIEŃ ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Warszawa, 13. listopada. (Havas.) — Cała Polska obchodziła w niedzielę bardzo uroczyście 16 rocznicę swej Niepodległości Państwowej. Wszystkie domy w Warszawie i w innych miastach Polski tonęły w powodzi świateł i sztandarów. Reflektory oświetlały miasta przez całą noc. W Warszawie i w innych miastach odbywały się procesje z pochodniami. Pochód taki po przejściu po głównych ulicach Warszawy, skierował się następnie do Zamku, gdzie złożono hołd Prezydentowi Mościckiemu.

Dnia następnego we wszystkich miastach Polski odbyły się przyjęcia i festyny, w czasie których podejmowano bezrobotnych i goszczono biednych obywateli Rzeczypospolitej. Na głównych placach miast odbywały się koncerty orkiestr i tańce zbiorowe, w których tysiące mieszkańców brało udział.

Setki osób otrzymało odznaczenia „Polonia Restituta", a tysiące Krzyże Zasługi złote, srebrne i bronzowe.

Na placu Marszałka Piłsudskiego po zachodzie słońca odbył się „Apel Poległych." Przy świetle rozpalonych w czasie grobowej ciszy odczytywano nazwiska poległych w obronie Polski jej synów.

Na Polach Mokotowa odbyła się wspaniała defilada wojskowa z udziałem marszałka Piłsudskiego.

PRAWDZIWY DZIADUS.

Warszawa, 13. listopada. — Józef Braszczok z Górnych Łazisk (kolonja Brada) obchodził w dniu 1go października 100-lecie swoich urodzin. Staruszek ten miał 8-mioro dzieci, z czego troje zmarło. Obecnie posiada 44 wnuków, 56 prawnuków, 3 praprawnuków. Zyjąca jego rodzina liczy obecnie 150 osób, licząc w to żony jego potomków.

DZIENNIKARZE RUMUNSCY W POLSCE.

Lwów, 13. listopada. — Przybyli do Lwowa z Bukaresztu dwaj dziennikarze rumuńscy: B. M. Poch-Duco oraz Joan Munteanu, współpracownicy dziennika rumuńskiego „Gazeta". — Dziennikarze rumuńscy odbywają podróż po Polsce, cedem napisania reportażu polityczno-gospodarczego.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kluby Gwiazdkowe w całym kraju wypłacą $369,800,000 blisko 7,500,000 członkom przez 5,500 instytucyj bankowych w następnych dwóch tygodniach. Każdy z członków dostanie w tym roku przeciętnie $48.25, czyli o 6 procent więcej niż w zeszłym roku. Kluby Gwiazdkowe w Illinois wypłacą swoim członkom $22,110,000. — Jedni użyją pieniądze na prezenty gwiazdkowe, inni na jakieś praktyczne cele. Wszyscy zaś powinni pamiętać o biedniejszych od siebie.

* * *

X. Charles E. Coughlin, znany kaznodzieja radjowy, powołał do życia organizację N. U. S. J. (National Union for Social Justice), której zasadami będą: Sprawiedliwa płaca roczna; nacjonalizacja banków, kredytu i pieniądza, siły, światła i innych zasobów „zbyt ważnych", aby stanowiły własność prywatną; zniesienie federalnego systemu rezerwy i zastąpienie go rządowym bankiem centralnym; rządowe poparcie unij robotniczych i skasowanie bondów wolnych od podatków.

* * *

Obliczają, że zabicie jednego żołnierza w wojnie światowej kosztowało $25,000, co jest faktem niezbitym, że nie każda wystrzelona kula trafia.

* * *

Pisma amerykańskie prowadzą ostrą kampanję przeciw rozmaitym wrogom obecnego ustroju społecznego a nawet poświęcają wiele miejsca handlarzom opjum, lecz ani słówkiem nie wspomną o zbrodniach fabrykantów broni i amunicji, a przecież ci handlarze śmierci są największymi wrogami ludzkości.

* * *

Jeżeliby pochwycono żołnierza w czasie wojny na linji frontu w chwili, gdy dobrowolnie oddaje swój karabin nieprzyjacielowi, oskarża się go o zdradę i jako zdrajcę stawia się go pod mur i rozstrzela bez pardonu. Jeżeli natomiast fabrykant broni i amunicji sprzedaje w czasie wojny broń i amunicję wrogom swojego państwa, fabrykanta takiego honoruje się, nadaje się mu wysokie odznaczenia i uważa się go za wielkiego patrjotę.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 13 listopada: Św. Stanisława Kostki.

Jutro, środa, 14 listopada: Św. Józefa B. M. i św. Jakunda.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:38. Zachód słońca o godz. 4:31.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda nieustalona, możliwy drobny deszcz. W środę pogodnie, po południu cieplej. Silny, zachodni i poczem północny wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4:40 po południu 43 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7ej rano 28 stopni.



Tragiczna Śmierć Chłopca Pod Gruzami Opuszczonej Rudery.

"Śmiertelna Pułapka" Porwała Niewinną Ofiarę.

Dwupiętrowy dom drewniany pnr. 611-13 ul. North Paulina, jeden z 3,000 przeznaczonych na zburzenie budynków w mieście, zawalił się wczoraj wieczorem miażdżąc na śmierć 14-letniego Brunona Saka, zamieszkałego pnr. 1651 ul. West Huron. Chłopak bawił się w opuszczonej ruderze.

Miejski departament budowlany przeznaczył dom na zburzenie przed tygodniem i w ub. sobotę Paweł Wasilewski, jego żona i ośmioro dzieci, lokatorzy tego domu, przeprowadzili się pnr. 2342 Fullerton ave. Policję stacji przy Racine ave. uwiadomiono, aby postawiła straż przy grożącym zawaleniem się budynku.

Za dnia, policjanci trzymali straż, ale nocami mieszkańcy w sąsiedztwie wchodzili do opuszczone domu i zabierali drzewo do swoich pieców. Zdaniem marszałka ogniowego M. Corrigana, amatorzy „taniego opału" porąbowali nawet belki i słupy i w ten sposób osłabili strukturę domu.

Chłopcy nieświadomi niebezpieczeństwa.

Nieświadoma grożącego im niebezpieczeństwa, grupa chłopców bawiła się w budynku i ich bieganie zeszłego wieczora musiało zdaniem marszałka Corrigana wtrząsnąć strukturą i spowodować zawalenie się jej w chwili, kiedy młody Sak był jeszcze wewnątrz. Chłopiec dawał jeszcze znaki życia, kiedy go wydobyto z pod gruzów, ale zmarł zanim go dowieziono do szpitala powiatowego.

Ostrzeżenie do rodziców.

George Shaefer, szef projektu burzenia starych domów z ramienia stanowego wydziału mieszkaniowego, powiedział, że blisko 3,000 innych przeznaczonych na zaburzenie budynków stoi jeszcze w mieście. — Wiele z nich zostało osłabionych przez ludzi rozbierających je na opał.

Shaefer podkreślił, że jest niemożliwością dla policji trzymać straż przy każdym z tych budynków i wydał do rodziców ostrzeżenie, ażeby czuwali nad dziećmi i nie pozwalali wchodzić im do takich domów.

Główny deputowany koronera, Wiktor L. Schlaeger, oznajmił, że dzisiaj w jego biurze odbędzie się inwestygacja mająca na celu ustalenie, kto jest właścicielem domu przy ulicy Paulina. Kilka miesięcy temu dom ten został uszkodzony przez pożar. Właściciel domu dostanie rozkaz stawienia się na inkwest.

Na krótko przed zawaleniem się budynku, blisko 40 chłopców znajdowało się wewnątrz budynku i tragedja mogła była przybrać daleko większe rozmiary. Początkowo myślano, że pięciu chłopców zostało przywalonych gruzami i strażacy wspomagani przez ochotników gorączkowo pracowali przy usuwaniu rumowiska.

Około tysiąc osób z sąsiedztwa zebrało się przy domu, wśród nich przerażeni rodzice szukający swoich dzieci. Stanisław Sak, lat 35, malarz, stał blisko domu, kiedy jego syna wydobyto z pod gruzów.

Zapadnięcie Się Tunelu Spowodowało $10,000 Szkody.

Piędziesięciu robotników, pracujących w tunelu 40 stóp pod powierzchnią ziemi, słysząc ponury grzmot uratowało swe życie ucieczką tunelami z miejsca katastrofy przy ulicach Jefferson i Canalport do wejścia do tunelu, znajdującego się przy Jefferson i 16ej ulicy. Tylko jeden z robotników został lekko ranny, nadwyrężywszy sobie kręgosłup; inni robotnicy wyszli zupełnie cało.

W miejscu przy zbiegu ulic Jefferson i Canalport z powodu zapadnięcia się tunelu, pozostał wielki krater na powierzchni ziemi. Ponieważ rury na wodę zostały również przerwane, krater wkrótce napełnił się wodą, która zaczęła zagrażać całej dzielnicy powodzią. Rury gazowe zostały również przerwane i nim zdołano sytuację opanować, dzielnicy groziło niebezpieczeństwo. Główny przewód gazowy do tej dzielnicy został wkrótce zamknięty.

Strażacy wyprowadzili wszystkich mieszkańców z budynku pnr. 1900 Canalport ave., obawiając się, że budynek może każdej chwili runąć. Woda poczęła podmywać podwaliny budynku. W piwnicy, napełnionej wodą, dwa psy utonęły.

Robotnicy pod ziemią byli zajęci pracą kopania łącznikowego 17 stopowego tunelu kosztem $42,000,000, które dystrykt sanitarny otrzymał z Washingtonu na pracę PWA.

Około godziny 9ej rano, robotnicy, słysząc grzmot w tunelu, poczęli szybko uciekać do wyjścia przy Jefferson i 16ej ulicy, gdzie przy pomocy windy i schodów żelaznych wydostali się cało na wierzch. Lekko rannym jest Alojzy Savard, zam. pnr. 4433 S. Kedzie ave. Inżynier, kierujący pracą pod ziemią, powiedział, że koszt reperacji zapadniętego tunelu wyniesie około $10,000.

HORNER CHCE UTRZYMAĆ PODATEK OD SPRZEDAŻY

Zamiast Stanowego Podatku Realnościowego.

French Lick, Ind., 13. listop. Gub. Henry Horner zwołał na przyszły poniedziałek czwartą specjalną sesję legislatury w Illinois w celu rozważenia proponowanego przedłużenia 2 procentowego podatku od sprzedaży.

Gubernator oznajmił o tej akcji po konferencji odbytej tu z przywódcami demokratycznymi. Na konferencji wyjaśnił, że załatwienie tej sprawy jest potrzebne, tak aby stanowa komisja podatkowa, zbierająca się w przyszłym miesiącu, wiedziała, czy podatek od sprzedaży będzie obowiązywał w przyszłym roku.

O ile nie będzie przedłużony, podatek od sprzedaży skończy się 30. czerwca, 1935. W wypadku przedłużenia, komisja stanowa będzie mogła powtórzyć swoją akcję zeszłoroczną, mianowicie nie nałożyć żadnego stanowego podatku realnościowego na rok 1935. W zeszłym roku, komisja zebrała się na krótko przed Nowym Rokiem i postanowiła nie nakładać żadnego podatku realnościowego na 1934.

Dopóki komisja nie zadecyduje w tej kwestji klerkowie powiatowi w 102 powiatach w stanie nie są w stanie wykalkulować ciężarów podatkowych na następny rok, stąd też konieczność możliwie najrychlejszej akcji w tej sprawie. Klerkowie muszą wiedzieć, czy będzie stanowy podatek od realności, a jeżeli tak, to jak wysoki.

Gub. Horner nie chce podjąć z liderami cichagoskimi problemów związanych z organizacją nowej legislatury w styczniu. Zajmuje on stanowisko, że nie jest to rzecz, którą mogliby załatwić liderzy bez jakiegoś kaukusu ustawodawców. Zaś taki kaukus, mimo obecności licznych ustawodawców w French Lick, nie jest wskazany, bowiem nie wszystkie elementy są reprezentowane.

Mayor Kelly przedstawił gubernatorowi Hornerowi swoją propozycję oszczędzenia kosztu regestracji przed-wyborczej, wynoszącego około $300,000 dla samego tylko Chicago i spore sumy dla innych miast, w których regestracja jest przymusowa. Gubernator powiedział na to, że nie chce obciążać programu specjalnej sesji żadną inną sprawą i że projekt do prawa znoszący regestrację przed-prawyborczą będzie mógł być przeprowadzony zaraz po otwarciu regularnej sesji w styczniu. Mayor Kelly jest zdania, że akcja byłaby wtedy spóźniona i zamierza jeszcze raz prosić gubernatora o powierzenie tej sprawy sesji specjalnej.

$124,000,000 Na 24 Nowe Okręty Wojenne.

Odpowiedź Stanów Zjedn. Dla Japonji.

Washington, 13. listop. — Administracja Roosevelta odpowiedziała wczoraj na oporne stanowisko Japonji w kwestji ograniczeń zbrojeń morskich aprobując tentatywnie na 1935-1936 program budowy 24 nowych statków wojennych kosztem około $120,000,000.

Dowiedziano się, że formalną aprobatę programu przez biuro budżetowe wstrzymuje tylko kwestja szczegółów odnośnie do liczby dodatkowych zaciągów marynarzy potrzebnych do obsadzenia nowych okrętów.

Sekr. Swanson chce conajmniej 10,500 dodatkowych majtków i 11,000 marynarzy do skompletowania załóg nowych okrętów i zwiększenia załóg istniejących statków.

Biuro budżetowe sprzeciwiło się tym podwyżkom i wniosło odpowiedź w Białym Domu. — Dept. floty odpowie ze swej strony w ciągu tygodnia, poczem sprawa zwiększonego personelu będzie ostatecznie załatwiona.

Sekr. Swanson zjawił się przed wykonawczą sesją federalnej komisji awjacyjnej i oświadczył, że silna flota jest najpewniejszą obroną dla Ameryki i jej posiadłości zamorskich.

Program rozbudowy forsowany przez dept. marynarki obejmuje konstrukcję jednej awjomatki, dwóch krążowników, trzech torpedowców, dwunastu mniejszych torpedowców i sześciu łodzi podwodnych. W program ten nie wchodzą pozycje, mogące przekroczyć $15,000,000, na modernizację istniejących okrętów wojennych.

SIEDMIU LUDZI ZGINĘŁO W EKSPLOZJI 7,500 FUNTÓW PROCHU.

Straszny Wybuch w Kamieniołomie Na Wyspie Catalina.

Avalon, Wyspa Catalina, Cal. 13. listop. — Siedmiu ludzi poniosło śmierć, a ósmy doznał ciężkich oparzeń, kiedy 700 blaszanek prochu — 7,500 funtów — eksplodowało ze strasznym hukiem w kamieniołomie Rhol-Connolly, na południowym końcu wyspy.

Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu. Pięciu innych zmarło krótko potem w szpitalu na wyspie.

Eksplozja, której przyczyny nie zdołano ustalić, nastąpiła, kiedy robotnicy przesypywali proch z blaszanek do worków, aby je złożyć w składzie wykutym w skale.

Boston, Mass., 13. listop. — Zbiornik z gazem acetylenowym eksplodował wczoraj w tutejszych warsztatach floty. Narazie nie zdołano ustalić, czy były jakie ofiary w ludziach, jedynie nie doliczono się jednego z robotników. Budynek, w którym nastąpiła eksplozja, stanął w płomieniach i straż pożarna wytężyła wszystkie siły aby nie dopuścić do przerzucenia się ognia na inne zabudowania.

Antoni Bednarczyk Święcił 25-lecie Pracy Scenicznej.

"Piękna Marysienka" Ściągnęła Tłumy Publiczności.

Znany od długiego szeregu lat na wychodztwie artysta dramatyczny p. Antoni Bednarczyk, b. artysta scen poznańskich i lwowskich, obchodził w ub. niedzielę 25-lecie pracy scenicznej. Z tej okazji, grupa miłośników teatru polskiego skupiona w Towarzystwie Sceny Polskiej, grupie 2769 Z. N. P., wystawiła w Audytorjum św. Trójcy miłą, pełną humoru operetkę „Piękna Marysienka" w której jubilat wystąpił w głównej roli.

Publiczność, wśród niej wielu przyjaciół i sympatyków p. Bednarczyka, znanego ze swoich poprzednich występów i przedsięwzięć teatralnych w mieście, zebrała się licznie wypełniając parter i galerję. Burze oklasków, jakiemi witano pojawienie się jubilata na scenie, były nagrodą dla niego za propagowanie polskiego teatru wśród trudnych warunków na wychodztwie.

Po drugim akcie, p. Kazimierz Majewski, czołowa siła sceny polskiej w Ameryce, prezes Tow. Scena Polska, złożył jubilatowi serdeczne życzenia od kolegów i koleżanek wręczając mu równocześnie piękny kosz kwiatów od Towarzystwa, którego jubilat jest wiceprezesem. Brać aktorska z Detroit, z którą p. Bednarczyk pracował długie lata, przysłała życzenia i kwiaty.

W przedstawieniu, prócz jubilata, wzięli udział: pp. Anna Brzozowska, Lydja Pucińska, Marja Kwiatkowska, Felicja Lichocka, Wanda Kapałkowa, Róża Dreździon i Danusia Kantor — przyszła gwiazda baletu — oraz pp. Kazimierz Majewski, Stach Milewicz, F. Drzewicki, Włodzimierz Sikora, W. Czubachowski, St. Kajkowski i inni.

Wczoraj wieczorem, w górnej sali restauracji pp. Lenardów, pp. Bednarczykowie obchodzili swoje srebrne gody w towarzystwie rodziny, licznych przyjaciół i znajomych.

Adwokat Northwestern Banku Znów Dostał $33,000.

Depozytorzy Poczekają Aż Będzie Lepiej.

Audytor stanowy, p. Barrett, publikuje wiadomości o bankach zamkniętych i z tego źródła dowiaduje się publiczność, że Northwestern Trust & Savings Bank pożyczył, za zgodą audytora, $2,034,497 od Reconstruction Finance Corporation, na zapłacenie „dywidendy" depozytorom. Jak wiadomo, „dywidenda" została wypłacona, na co zużyto z wymienionej pożyczki $1,997,181, co stanowiło dalsze 20 procent należności dla depozytorów. Razem z poprzednio wypłaconemi „dywidendami," — przejemca Northwestern Trust and Savings, wypłacił dotąd 50 proc.

Czy i kiedy przejemca znów będzie płacił „dywidendy" — zależy wyłącznie do zaciągniętego długu. Żadna dywidenda nie będzie wypłacana, aż przejemca odda dług rządowi w sumie $2,017,740, wraz z procentami.

Cały pewny majątek banku został zastawiony, jako gwarancja pod wspomnianą pożyczkę. Przejemca spłaca pożyczkę i do tej pory spłacił już $16,757.

Adwokat przejemcy, p. L. J. Behan, od przejemcy banku Northwestern Trust and Savings, znów dostał $33,000, za pomoc prawną i radę dla pana przejemcy. Podobno jest to tanio.

Poważny wydatek stanowi konserwowanie majątku banku, który przynosi poważny dochód. Ostatnio przejemca znów wydał $59,000 na ten właśnie cel, co razem uczyniło dotąd sumę $961,622, — na konserwowanie. Z tego źródła przejemca dostał $475,003.

Inie wydatki wyniosły ostatnio $13,000. Zwiększyła się gotówka w kasie o $48,000 tworząc sumę ogólną $222,459, — którą przejemca musi mieć dla wypłacania różnych pożyczek i zobowiązań specjalnych.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.**

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Nexus is a division or separation..........			
2. Myo is classed as a suffix..........			
3. Litmus is a purple dye, obtained from certain lichens..........			
4. Intercalary means inserted in the calendar, as Feb. 29, in leap-year..........			
5. The Doric order is the oldest and simplest of the three orders of Greek architecture..........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.



NOTATKI REPORTERA

Paradowski zatruty, zmarł w powiatowym szpitalu.

Marcin Paradowski, lat 55, z pnr. 4809 South Hoyne avenue, wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu, jak donosi raport policyjny. Ubiegłej niedzieli Paradowski zażył sporą dozę trucizny w swoim domu.

* * *

Pociąg najechał na chłopca i i zabił go na torze.

11-letni Eugenjusz Boch, którego rodzice zamieszkują pnr. 3739 ul. Lyndale stanął wczoraj na torze kolei Chicago, Milwaukee, St. Paul and Pacific, przy Dickens road i Springfield avenue i tam najechał na niego pociąg i zabił go na miejscu. J. Anderson, lat 11, z pnr. 3725 ul. Lyndale, świadek tragerji, uszedł z życiem.— Wypadek ten wydarzył się podczas zabawy chłopców na torze kolejowym. Zabawka taka zwykle kończy się fatalnie.

* * *

Po kolizji automobilów trzech młodzieńców aresztowano.

Po dokonaniu siedmiu rabunków wczoraj rano aresztowano trzech młodzieńców, kiedy przez nich skradziony automobil kolidował z inną maszyną i wywrócił się do góry kołami przy narożniku ul. 35ej i Western avenue. Aresztowani zostali: Jan Ptak, lat 20, z pnr. 5020 ul. South Elizabeth; Józef Liśniewski, lat 17 i Edward Hankiewicz, lat 16, z pnr. 1356 ul. West 51-sza, którzy przyznali się do licznych rabunków.— Żaden z nich nie został w kolizji tej okaleczony. Na miejscu wypadku aresztowano Hankiewicza i Liśniewskiego, ale Ptak uciekł. Pochwycono go później w jego domu.

* * *

Sześć osób zmarło po wypadkach.

Herman Reedman, lat 12, z pnr. 645 ul. West 32ba i Hieronim Nosal, lat 18, z pnr. 5700 ul. Laflin, zmarli wczoraj po potrójne kolizji automobilów, a adwokat William Jay Robinson, lat 33, z pnr. 1549 Millard avenue znajduje się blisko śmierci w szpitalu Evangelical. Władysław Jasiński, lat 21, z pnr. 5635 South Hamilton avenue, jeden z kierowców maszyny, został aresztowany przez policję ze stacji New City. Claude Terre, lat 23, z Calumet City został zabity kiedy jego automobil kolidował z automobilem ciężarowym przy Torrence avenue i ul. West 186ej. Rudolf Grams, lat 49, z pnr. 2645 ul. West 63cia, piekarz, zmarł po kolizji jaka się wydarzyła przy narożniku Cicero avenue i ul. 185ej. James Moran, lat 34, z pnr. 5904 South Kedzie avenue, na którego automobil najechał pociąg na torze kolei Chicago Belt Line, przy ul. 55ej blisko Knox avenue, także został zabity. Franciszek Altman, lat 18, z Oak Lawn padł ofiarą szaleńca, który po najechaniu na niego przed jego domem uciekł.

* * *

Alderman Rostenkowski wrócił z French Lick.

Alderman Józef P. Rostenkowski z 32ej wardy powrócił do Chicago wczoraj po południu z French Lick Springs, Ind., gdzie bawił na zaproszenie majora Kelly'ego, biorąc tam udział w zjeździe powyborczym liderów demokratycznej partji z gubernatorem Hornerem na czele. W French Lick omawiano sprawy związane ze zmianami stanowisk politycznych.

* * *

Sekretarz Wallace wygłosi mowę w Chicago.

Sekretarz Rolnictwa Wallace w przyszły czwartek, w aeroplanie przybędzie z Washingtonu do Chicago, aby tu na zebraniu 1,000 członków Union League przemówić do nich. Tematem przemówienia p. Wallace będzie „Farmer i Nowy Ład". Po mowie tej Sekretarz Rolnictwa wraca natychmiast do stolicy kraju.

* * *

Obrabowali czterech konduktorów tramwajowych.

Dwóch rabusiów wczoraj wieczorem skradło $92 podczas napadów na czterech konduktorów tramwajowych. Obrabowali oni Roberta Schlitza, 5052 ul. South Wells z $18 w gotówce na tramwaju linji Racine avenue, przy ul. 69ej; $33 musiał bandytom wydać konduktor Robert Deisch, 116 West 109-ty place na tramwaju linji State Street, przy narożniku ul. 77ej; $20 zabrali bandyci od Alberta Otto, 2609 ul. West 73cia, na tramwaju linji Clark Street, przy Archer avenue, a $21 oddał im Piotr Larkin, 2601 ul. South May, na tramwaju linji 30-th Street, przy Union avenue.

* * *

Badają przyczynę eksplozji i pożaru.

Inwestygację w sprawie eksplozji i pożaru jaki zniszczył czteropiętrowy budynek pnr. 1234 West Chicago avenue i gdzie trzej strażacy zostali boleśnie okaleczeni, — rozpoczął wczoraj adwokat straży ogniowej, Tomasz J. Sheehan. Porucznik Tomasz Bradbury, strażak Franciszek Kulcikowski i Jan Cella podczas gaszenia tego pożaru zostali boleśnie popaleni.

* * *

60-ciu detektywów szukało wczoraj Hamiltona.

Sześćdziesięciu najlepszych detektywów uzbrojonych w bomby gazowe, strzelby i karabiny maszynowe i rewolwery wczoraj wieczorem wpadło do budynku apartamentowego pnr. 3039 ul. North Halsted po otrzymaniu wiadomości, że w budynku tym ukrywa się Jan Hamilton, notoryczny kolega Jana Dillingera. Przeszukano aż osiem mieszkań, ale Hamiltona nie znaleziono. Agenci federalni z wydziału sprawiedliwości już od dawna głoszą, że Hamilton nie żyje.

* * *

Bankier i pustelnik przyznał się do malwersacji.

Mikołaj A. Schwall wczoraj przyznał się do malwersacji;— powiedział, że jako asystent kasjera w dzisiaj zamkniętym banku First National w Wilmette przywłaszczył sobie $57,000 z funduszów tegoż banku, poczem uciekł do lasów wisconsińskich, gdzie go w ubiegłą niedzielę znaleziono.— Chce on koniecznie widzieć żonę i córeczkę, dzisiaj liczącą drugi miesiąc życia, która przyszła na świat, gdy ojciec jej ukrywał się przed władzami. — Stając przed sędzią Barnes, aresztant powiedział, że nie chce obrońcy i chętnie zgodzi się na karę jaka mu się słusznie należy. Obiecał współpracę przejemcy dzisiaj zamkniętego banku, aby sprawy finansowe zostały wreszcie należycie wyświetlone. — Przejemcą First National banku w Wilmette jest Melvin B. Erickson.

* * *

225-ciu żebraków aresztowano w śródmieściu.

„Proszę o ‚nikla' na kawę" — oto słowa, które się często słyszy z ust żebraków w śródmieściu. Takich kazano wczoraj aresztować za włóczęgostwo i stawiono ich przed sędziego municypalnego Gibsona Gormana. Drajw przeciwko żebrakom w śródmieściu rozpoczął Komisarz policji miejskiej Allman. Byli w grupie aresztantów zawodowi żebracy, między którymi znalazł się niejaki Jack Belmont, lat 41, z pnr. 628 ul. West Madison, który powiada, że za trzy godziny „pracy" dziennie pobierał $2.00 w gotówce, co mu się nawet lepiej opłacało aniżeli stała praca w piekarni.

* * *

Adamowicza nikt nie zastrzelił.

W domu Adamowiczów pnr. 915 North Damen avenue, jak już wczoraj pisaliśmy, na chrzcinach ich córeczki sam Adamowicz znaleziony był bez życia w bejzmencie. Wczoraj na stacji policyjnej przy North Racine avenue kapitan Jan O'Brien wprost nie mógł sobie dać rady z trzema siostrami, Zofją, Ludwiką i Heleną, które myśląc, iż brat ich zamordował męża Heleny, stanęły w jego obronie i każda z osobna twierdziła, iż Adamowicza zastrzeliła. Policja jednak sprytniejsza odszukała, iż Adamowicz, który już poraz piąty ożenił się, sam sobie życie odebrał wystrzałem z rewolweru. — „Było to samobójstwo a nie morderstwo", powiedziano wszoraj adwokatowi, którego dla swej obrony zaangażowały trzy siostry, z domu Wojasowe.

* * *

Kule mają przyczynić się do wykrycia mordercy.

Policja chicagoska szuka sposobu udowodnienia, że mężczyzna, którego do tej pory tu nikt nie widział, samordował Williama Leitchfelda, Jr., lat 27, z pnr. 2414 Kimball avenue, używając do tej zbrodni rewolweru, który nie znajduje się jeszcze w posiadaniu policji. Dnia 20go października podczas rabunku w składzie ubrań Leichtfelda, pnr. 4433 Fullerton avenue właściciela składu zastrzelić miał Ernest M. Weber, były więzień, którego obecnie trzymają pod kluczem w więzieniu w Fond du Lac, Wis., za inny rabunek. Leichtfeld postrzelony podczas rabunku zmarł dnia 7go listopoda w szpitalu Grant. Policja w Fond du Lac zgodziła się przesłać kulę z rewolweru jaki znaleziono w posiadaniu aresztowanego Webera; jeśli ta zgadzać się będzie z kulą jaką wydobyto ze zwłok Leichtfelda Weber będzie sprowadzony z powrotem do Chicago i tu procesowany za morderstwo.

Bal alumnów wyższej szkoły św. Trójcy.

W niedzielę, dnia 25go listopada odbędzie się bal Alumnów wyższej szkoły św. Trójcy, w kafeterji tejże szkoły, pnr. 1443 ul. West Division. Muzyka przez p. Hank Summers'a i jego orkiestrę i inne atrakcje. Posiedzenie komitetu reprezentantów odbędzie się w piątek, dnia 16go listopada.

PRZEGRANY ZAKŁAD WYBORCZY.



Jimmy ("Schnozzle") Durante, komik filmowy, płaci przegrany zakład wyborczy tocząc swoim nochalem orzeszek (peanut) wokół sceny filmowej, podczas gdy Lee Tracy, który wygrał zakład, pilnuje ścisłego wykonania kontraktu. Jimmy niedocenił siły gub. Merriama i założył się, że Upton Sinclair będzie wybrany gubernatorem. (Klisza Int. News)

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Zniszczony samochód powodem samobójstwa.

Wilkesbarre, Pa. — Józef Kerczowski, lat 21, z Inernan, zabarykadował się w domu i przez dwie godziny wzbraniał się wpuścić rodzinę i policję, aż wreszcie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Chłopak bał się odpowiedzialności za wypadek automobilowy, w którym samochód jego ojca uległ zniszczeniu.

Weterani Dziękują.

W domu związkowem, p. nr. 919 Milwaukee ave., znajduje się obecnie 35 bezrobotnych weteranów armji polskiej, którzy dziękują:

Okręgowi 1-mu Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej za datki pieniężne; p. Kowalczykowi z P. G. Baking Co., za chleb; p. Marnik z North Western Packing Co., za mięso; Legjonowi Polek za dostarczenie zimowej bielizny i żywności przez panie: Pietrowicz, Pawłowską, Sakowską, Zajączkowską; p. J. Schwartz z pnr. 1065 Milwaukee ave. za mięso; p. Witkowskiemu za odzież.

Weterani dziękują Polonji za dotychczasowe poparcie i proszą jeżeliby który z rodaków miał jaką pracę, dał znać p. nr. 919 Milwaukee ave.

Równocześnie dziękujemy paniom z Korpusu Pomocniczego No. 36 z Brighton Park za wyśmienity obiad i kolację dostarczone nam w Dzień Zawieszenia Broni.

Cześć!

A. Nowak.

Co Słychać Na Polonji.

Bal urządza Tow. Ratunkowe Szczurowa, w czwartek, dnia 29go listopada, w sali Stefanika. Do komitetu wchodzą panie: Wiktorja Gofron, przew., Wiktorja Kania, Apolonja Kuska, Franciszka Dzien i Wojciech Wypyszek.

*

W ubiegłą sobotę rojno i gwarno było u pp. Zacharów zam. pnr. 1117 Fry ul. Okazją tego była zabawa urodzinowa, urządzono dla ich syna Czesława.

*

Pp. Stanisław Wójcik, zam. pnr. 5617 W. 64ty place, obchodzili w niedzielę 30tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji na ich cześć w kościele św. Błażeja w Argo, Ill., odprawiona została Msza św. dziękczynna.

*

W przyszłą niedzielę, w sali Stanca, 1437 Walton ul., odbędzie się bal klubu Kołaczyce.

*

Klub Polsko-amerykańskich obywateli w Chicago, urządza prywatną zabawę dla członków i przyjaciół, w sali Augustyna, przy Caroll i Elizabeth ul., w czwartek, dnia 29go listopada.

Z JADWIGOWA

Dwie niedziele bazaru już przeszły i pozostały jeszcze dwie. Oby jadwigowianie, którzy jeszcze bazaru nie odwiedzili, uczynili to w przyszłą niedzielę albo w następną po niej.

*

Jadwigowianie uszy do góry! Przez dwa lata najgorszego bezrobocia miejsca na Mszy św. o godzinie 6ej rano w niedziele były od opłaty wolne. Czyniono to jedynie ze względu na biednych w parafji, którzy mimo najszczerszej chęci opłaty żadnej złożyć nie mogli. Obecnie, depresja, choć jeszcze się nie zupełnie skończyła — to jednak w każdym razie więcej ludzi pracuje jak dawniej przed dwoma laty pracowało. Ks. proboszcz Franciszek Dembiński, C. R., któremu chodzi tak o dobro duchowe jak i o dobro materjalne parafji, której jest gospodarzem, znosi ten przywilej i prawdziwie biedni będą zmuszeni przybyć do ks. proboszcza o zwolnienie ich od opłaty ławkowego, a ks. proboszcz uwzględniając ich prośbę wyda im kartkę zwalniającą ich na pewien tylko czas. A gdy się okaże, iż bieda im dalej dokucza — to znowu ks. proboszcz ich zwolni.

*

Ze smutkiem stwierdzić musimy, iż pokaźny procent jadwigowian faktycznie nadużywa tego przywileju danego tylko prawdziwie biednym i przychodzi do kościoła na Mszę św. na godzinę 6tą rano jak gdyby innej Mszy św. nie było, wskutek czego nietylko, że miejsc w ławkach braknie, lecz i przedsionki kościoła są wypełnione ludźmi niby to biednymi. Natomiast na późniejszych Mszach św. dużo ławek świeci pustkami. W imię więc sprawiedliwości i porządku odnośnie opłaty ławkowego wolni tylko będą prawdziwie biedni i tylko ci, którzy zwalniające kartki będą posiadali od ks. proboszcza. Nowe to rozporządzenie wchodzi w życie w pierwszą niedzielę Adwentu t. j. w niedzielę, dnia 2go grudnia i od tego czasu każdy będzie zmuszony do opłaty swego miejsca w kościele, a wyjątek stanowić będą prawdziwie biedni jadwigowianie, — posiadający kartki od ks. proboszcza i to tylko na Mszach św. o godzinie 6ej albo o 7:30 rano. Spodziewanem jest, że każdy przykładny i wzorowy parafjanin, któremu dobro parafji leży na sercu, przyzna słuszność ks. proboszczowi w tym względzie, — gdyż idzie o dobro materjalne parafji.

*

Tow. św. Stanisława Kostki obchodzić będzie srebrny jubileusz swego założenia w przyszłą sobotę.

*

Państwo Władysław i Józefa Krzywda obchodzić będą srebrny jubileusz swoich zaślubin w przyszły piątek, a państwo Paweł i Ewa Cerą w sobotę. Tak na intencję jednych jak i drugich pp. jubilatów odbędzie się Msza św. dziękczynna.

W przyszłą sobotę w kościele św. Jadwigi ślubować będą p. Grzegorz Pepliński z panną Leokadją Wojciechowską i p. Antoni Dorsch z panną Heleną Cieślik.

*

Posiedzenia towarzystw: dziś Tow. św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór Niewiast św. Jana Ewangelisty i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Tow. Synów Zjednoczonej Polski i Tow. Polek św. Łucji.

*

Państwo Jan i Magdalena Jankowscy obchodzili ubiegłego wtorku 49-tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego i tę okazję uwieńczyli Mszą św. w ich intencji, która była podzięką Bogu za łaski otrzymane z prośbą o doczekanie się złotego jubileuszu.

Posiedzenie Tow. św. Stanisława Kostki, gr. 440 Z. P. R. K., odbędzie się w czwartek, dn. 15go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Każdy z członków ma zapłacić za bilety na bankiet. Nie sprzedane bilety mają być zwrócone na tem posiedzeniu. Niezwrócone bilety będą uważane za sprzedane i muszą być zapłacone. — Jubileuszowa spowiedź odbędzie się w piątek 16 listopada, a w sobotę o godzinie 7-ej rano na uroczystej Mszy św. wspólna Komunja św. Każdy z braci ma spełnić ten religijny obowiązek.

W sobotę wieczorem do Oaza Kafeterji, 1250 Milwaukee ave. na godzinę 8mą komitet zaprasza wszystkich członków, gości i sympatyków, gdzie czeka każdego dużo miłych niespodzianek.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Zebrania i Posiedzenia.

Regularne posiedzenie Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, odbędzie się w środę, dnia 14 listopada, w sali zwykłych posiedzeń, 1009 Milwaukee ave. o godz. 8ej wieczorem. Omawiane będą sprawy tyczące się ostatniego balu odbytego dnia 7 października w sali Wonderland. — Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Kółka Młodzieży przy tym klubie, w tej samej sali. — Br. Jeżewski, prezes, Fr. Wystroch, sekr.

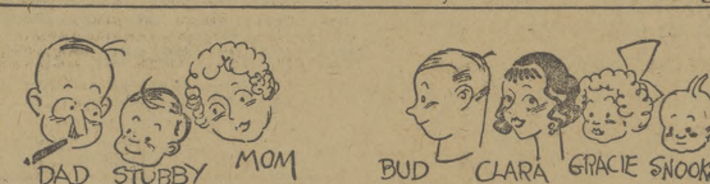
*

Tow. św. Salomei, grupa 68 Związku Polek będzie miało posiedzenie miesięczne w środę, dnia 14go listopada, o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Klara Kowaczek, prezeska, Cecylja Krueger, sekretarka prot.

*

Tow. św. Bartłomieja Apost. nr. 407 Zjednoczenia będzie miało posiedzenie jutro wieczorem. Prezet p. Franciszek J. Kruppa prosi członków o przybycie. Po posiedzeniu członkowie udadzą się na bazar kantowski.

THE TUTTS By Crawford Young





ZE STANISŁAWOWA

Stanisławowo, ta kolebka życia religijnego i polskiego w Chicago, święci dzisiaj uroczystość swego Patrona św. Stanisława Kostki i z tej właśnie okazji odbywa się doroczny odpust. Sumę o godzinie 9:30 rano odprawił ks. delegat Tadeusz Ligman, C. R., a kazanie wygłosił ks. W. Okulczyk, C. R. Po południu o godz. 2:30 będzie koronka, a wieczorem o 7:30 odbędą się solenne nieszpory z procesją z Najśw. Sakramentem ku zbudowaniu wiernych. Kazanie wygłosi ks. Grabowski, C. R.

*

Co się tyczy naszej młodzieży tu w Ameryce, to ta, nawet polska, po większej części prawie nic nie wie o naszym św. Młodzieniaszku. Miesza go ze św. Stanisławem, biskupem krakowskim i męczennikiem. Nie wie nawet często, że był Polakiem, że po długich wędrówkach, ciężkich przeprawach, wysiłkach moralnych i fizycznych dostał się do zakonu Tow. Jezusowego i, że w Rzymie życie zakończył.

Wszystkie ważniejsze wypadki z życia Stanisława rozgrywają się bowiem nie w dzieciństwie, lecz młodzieńczych jego latach. Gdy opuszczał dom rodzicielski, zdążjając wśród bardzo trudnych okoliczności z Wiednia do Rzymu, licząc szesnaście lat, a umierał, jako młodzieniec osiemnastoletni.

Wreszcie wszystko, co ważniejsze w życiu św. Stanisława Kostki przedstawia się w jego żywotach, jako cudowne. Jeżeli całe jego życie było jednym cudem, to cóż można w niem naśladować? Każdy Święty musiać być przedewszystkiem człowiekiem i to nie jakimkolwiek, ale wybitnym, wyróżniającym się od innych charakterem i cnotą. Łaska nie niszczy natury, ale udoskonala.

Ojciec św. w swojej intencji chce, aby młodzież jak św. Stanisław, przystępowała do Komunji św. z czystem i gorącem sercem. Rzecz to nadzwyczaj trudna! Aby serce zachować czyste i gorące w miłości bożej, do tego można dojść tylko przez całkowite panowanie nad sobą, pokonać trudności zewnętrzne i wewnętrzne, być zwycięzcą samego siebie, być bohaterem. Trzeba mieć potężną pobudkę do pracy nad sobą.

Takim właśnie żywym wzorem jest św. Stanisław. Posiadł w bardzo wysokim stopniu zalety, jakie dla młodzieży naszej są najważniejsze. Wśród trudności, jakie napotykał w domu rodzicielskim, we Wiedniu, gdzie z bratem Pawłem, swoim prześladowcą, odbywał studja, w drodze do Rzymu okazał taką rozwagę, nieustraszoność i stałość woli, że przezwyciężył wszystko i dopiął celu. W tym to rówieśniku swoim znajdzie nasza młodzież przymioty najpotrzebniejsze.

*

W dniu wczorajszym, w drugie święto Zawieszenia Broni, odbyło się w kościele św. Stanisława Kostki nabożeństwo za poległych żołnierzy w wojnie światowej. Była to doroczna intencja Stow. Ojców i Matek Złotej Gwiazdy. Mszę św. odprawił ks. Edward Golnik, C. R., a kazanie zastosowane do okoliczności wygłosił ks. Franciszek Kuliński, były kapelan wojskowy a obecnie proboszcz parafji św. Florjana w Hegewisch. Matki i Ojcowie, których synowie oddali swe życie za wolność uciemiężonych narodów, ze łzami w oczach zanosili ciche modły do tronu Bożego za dusze najdroższych ich sercu. Oby znalazły u Pana wysłuchanie. Po Mszy św. członkowie i członkinie powyżej wymienionego stowarzyszenia udali się na cmentarz św. Wojciecha i u stóp pomnika pamiątkowego złożyli wieniec na znak czci spoczywających synów polskich i pamięci ich bohaterskich wysiłków.

*

Rozdane ubiegłej niedzieli zostały w kościele koperty na ofiarę na Ojca św. Koperty te należy z załączoną w nich ofiarą zwrócić w przyszłą niedzielę.

*

Dzisiaj o godz. 7ej wieczorem zbiorą się na posiedzenie starsi członkowie Tow. Imienia Jezus, a jutro, w środę, o godz. 3:15 po południu młodsi członkowie tego towarzystwa.

*

Miejscowy organista p. Stanisław Skibiński tradycyjnym zwyczajem polskim zaczął w tym tygodniu roznosić po parafji opłatki wigilijne na Boże Narodzenie. Obyśmy zechcieli jak najdłużej podtrzymać ten piekny zwyczaj ojców naszych, którym nie może poszczycić się żaden inny naród.

*

Przypomina się tym, którzy jeszcze nie złożyli rocznej kolekty parafjalnej ażeby to uczynili według możności jak najprędzej. Ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R. pragnie uporządkować sprawozdanie aby go na czas wydać.

*

Jutro rano z kościoła stanisławowskiego odbędzie się pogrzeb ś. p. Franciszka Nering. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

P. Jan Stonis zaślubi w nadchodzącą sobotę pannę Annę Pluta w kościele św. Stanisława Kostki.

*

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie jutro w środę, w sali zwykłych zebrań, o godz. 8ej wieczorem. Prezeską jest pani Konstancja Czekała, a sekretarką Rozalja Dukes.

Zabity w oczach narzeczonej.

Jacksonville, Fla.—Carl Shuman, lat 23, były czołowy członek drużyny piłkarskiej uniwersytetu Florida, został zastrzelony przez Murzyna w napadzie rabunkowym. Schuman siedział z narzeczoną w swoim sklepie omawiając plany ślubu na przyszły miesiąc, kiedy bandyta wszedł do sklepu. Schuman zaczął się borykać z bandytą, a jego narzeczona uderzyła napastnika flaszką w głowę. Padł fatalny strzał i Schuman runął nieżywy na ziemię. Morderca uciekł.

Młodzież Włoska.

Premjer Mussolini uważa, że wojna jest rzeczą nieuniknioną i dlatego robi przygotowania do wojny, ćwicząc młodzież włoską w sztuce wojennej. Na rycinie widzimy chłopców włoskich na placówce karabinu maszynowego w czasie przeprowadzonych ostatnio manewrów w pobliżu Rzymu.

— WENEZUELA —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Scene on the Orinoco river.

A view of Caracas

Wenezuela (Estados Unidos de Venezuela) jest republiką związkową w północnej części Ameryki Południowej, nad morzem Karaibskiem i Atlantykiem. Obszar wynosi w przybliżeniu 393,976 mil kwadratowych; mieszkańców, przeważnie mulatów, jest około 3,100,000; stolicą jest miasto Caracas. Ziemia jest podzielona na: Dystrykt Federalny, 20 stanów i 2 terytorja. Wyznanie religji Rzymsko-katolickiej ma opiekę rządu.

Istnieje podanie, że Kolumb w roku 1498 zwiedził wybrzeża dzisiejszej Wenezueli. Od roku 1546 ziemie te tworzyły generalny kapitanat hiszpański i pozostawały w posiadaniu Hiszpanji aż do początku dziewiętnastego wieku, kiedy to ludność się zbuntowała przeciwko rządom hiszpańskim i, ogłosiwszy swą niezależność, przystąpiła do federatywnej republiki kolumbijskiej.

W roku 1830 utworzono niezawisłą republikę ze swoją własną konstytucją. Bezustanne nieporozumienia i walki wewnętrzne, na tle politycznem, wpłynęły bardzo ujemnie na rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Oprócz tego Wenezuela była wplątana w zatargi o granice i o spłaty długów i odszkodowań z Anglją, Italją, Niemcami, Francją, Holandją i Kolumbją. Główną obrończelką Wenezueli były Stany Zjednoczone, w których interesie leżało niedopuścić europejskim państwom dalej rozpanoszać się w tak bliskiem sąsiedztwie.

Wenezuela jest przez naturę podzieloną na cztery części: 1) na zachodzie góry Andy z licznemi lodowcami; 2) nad zatoką Maracaibo nizina, przechodząca stopniowo w wyżyny na wschodzie; 3) na południowym-wschodzie kraina wyżynna i górzysta z rzeką Orinoko; 4) w środku kraju llanos, rozległe, bezdrzewne stepy, porosłe wijącą i pnącą się rośliną, zwaną ljanami.

Klimat jest zwrotnikowy, na wyżynach i w górach z wzrastającą wysokością staje się coraz chłodniejszy.

Głównem zatrudnieniem jest rolnictwo, w czem pierwszeństwo dzierży uprawa kawy, a potem indygowca, dającego barwnik ciemnobłękitny, trzciny cukrowej, bananów i owoców. Lasy dostarczają olejku palmowego i kauczuku. Nadto ludność hoduje owce i bydło; uprawia górnictwo, wydobywając złoto, miedź, sole i olej skalny; poluje na zwierzynę i ptactwo; oddaje się rybołóstwu i połowom pereł.

Podług najnowszej uzupełnionej konstytucji, prezydent wybierany na okres siedmioletni, sprawuje swój urząd przez ministrów. Kongres jest dwuizbowy. Do senatu każdy stan wysyła po dwóch senatorów co trzy lata. W izbie niższej jest 77 członków, obieranych w głosowaniu powszechnem na termin trzyletni. Każdy stan ma również swego prezydenta i sekretarza generalnego.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Odbył się pogrzeb śp. Anieli Pałkoń. Ciało z domu żałoby eksportował miejscowy proboszcz, który również odśpiewał wigilje, wygłosił egzortę nad zwłokami w kościele i na cmentarzu. Śp. Aniela Pałkoń, aczkolwiek zawsze skromna i cicha, jednakże była bardzo szeroko znaną, dlatego też kościół św. Wacława na DeKoven wypełniony był po brzegi. — Zmarła przy zgonie liczyła 69 lat, zwłoki zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Osierociła dwóch synów i jedną synowę, brata i bratowę pp. Świderskich, a ponadto jednego wnuka.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji odbędzie się w środę zaraz po południu w podkościelnej sali parafjalnej pnr. 700 De Koven ulica.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita odbędzie się w niedzielę po południu w sali podkościelnej. Obecność wszystkich członków na tem posiedzeniu jest konieczna.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych urządza premjowanie, ażeby zasilić kasę towarzystwa. Premja zawiera 52 sztuk nakrycia stołowego, porcelany sprowadzonej z Chin. Drugi prezent zawiera 15-sztukowy serwis stołowy.

*

Zaznaczyć tu wypada, iż Bractwo Dziewic Różańcowych od czasu do czasu zawsze coś sprawia czy to do kościoła czy też do domu Czcig. Sióstr albo do plebanji. Ubiegłego tygodnia Bractwo Dziewic Różańcowych zakupiło śliczny dywan do plebanji.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem o 7:30 w kancelarji parafjalnej.

*

Niezadługo staną na ślubnym kobiercu panna Zuzanna Myślewska z p. Jerzym Koenig. Bliższe informacje podamy w swoim czasie.

*

Klub panien p. n. „Homerettes" urządza dnia 21go listopada w podkościelnej sali parafjalnej zabawę farmerską. Klub panien zaprasza wszystkich i zaręcza, że każdy ucieszy się do syta. Zabawa owa ma być coś nowego w parafji św. Wacława na DeKoven.

*

Że są ludzie uczciwi na świecie, na dowód przytoczę następujące wydarzenie podczas zabawy tanecznej, która się odbyła w sali ob. Stankiewicza, dnia 4go listopada. Pani S. Kunkel, z 5019 N. Major ave., zgubiła kosztowny naręczny zegarek. Spostrzegłszy swą stratę poszkodowana zalewała się łzami, gdyż przyszła zacna pani, ażeby oddać usługę w imprezie „Wesele Wojaka z Marysią", które było odegrane na korzyść parafji św. Wacława na DeKoven ul. A gdy ją przyprowadzono do ks. Sampolińskiego, ten zgóry zaręczył, iż zguba się znajdzie. Natychmiast więc wszedł na scenę i w serdecznych słowach przemówił do zgromadzonej publiczności, jak zaręczył, tak się też stało, zgubę oddała druga zacna pani, też z północnej strony miasta, której atoli imienia, na własną prośbę nie podaję, gdyż nie życzy ona sobie żadnej publikacji. Cześć jej za jej uczciwość!

Szpatel jest to spłaszczony przyrząd szklany lub metalowy do nabierania maści, proszków i t. p., również do przyciskania języka przy zaglądaniu do gardła.

Stow. Adwokatów Polskich Wzięło Sobie Za Zadanie Pouczać Społeczeństwo w Sprawach Prawniczych.

Stowarzyszenie Adwokatów Polskich odbyło swe listopadowe posiedzenie w piątek wieczorem w sali Związku Polek, przy współudziale z górą 30 członków. Obrady zagaił prezes adw. Franc. Janiszewski.

Przewodniczący komitetu bankietu dla adw. H. Fleming-Czachorskiej, referendarjusz sądu wyższego p. Marcin Górski zdał sprawozdanie z działalności tegoż komitetu, apelując jednocześnie do członków o poparcie tej niecodziennej imprezy, która jak wiadomo odbędzie się w nadchodzącą sobotę wieczorem w Medinah Athletic Club na Michigan ave.

Następnie w imieniu komitetu prasy sprawozdanie zdał adw. W. Fronczak, konstatując jednocześnie, że prasa polska, w ostatnich czasach, sympatycznie odnosi się do wszelkich poczynań stowarzyszenia, mających na celu uświadamianie i pouczanie naszego społeczeństwa w zakresie obowiązujących w tym stanie praw.

Prasa Polska była na tem posiedzeniu szeroko omawiana. Prezes p. F. Janiszewski oznajmił zebranym, że sprawa ogłaszania się instytucji „Chicago Title & Trust Co.," na szpaltach dzienników polskich, znajduje się na dobrej drodze: obecnie w tej materji odbywa się wymiana korespondencji i jest nadzieja, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona.

Następnie przemawiał komisarz Józef Lisack członek Stanowej Komisji Industrjalnej, który niedawno został powołany przez gubernatora Hornera do tak zwanej Komisji Naturalizacyjnej. Zadaniem owej komisji jest prowadzenie agitacji na rzecz ruchu naturalizacyjnego wśród cudzoziemców, którzy jeszcze nie posiadają papierów obywatelskich, ażeby w swoim własnym interesie się w takowe zaopatrzyli.

Należy dodać, że akcja ta wychodzi z Washingtonu i będzie prowadzona w całym kraju. Przy tej okazji Stowarzyszenie Adwokatów Polskich zwraca jeszcze raz uwagę zainteresowanych, że sprawa ta jest bardzo ważna, ze względu choćby na istniejące jeszcze w stanie Illinois prawa, na podstawie którego nieobywatele Stanów Zjednoczonych nie mogą otrzymać pożyczek hipotecznych od HOLC (Home Owners Loan Corporation).

Czem więcej będzie Polaków naturalizowanych obywateli, tem większą będzie polska siła głosująca, — o co zdaje się tak bardzo wszystkim nam chodzi. W toku sesji wyłoniła się dalej sprawa reprezentacji adwokatów polskich w poszczególnych komitetach chicagoskiej Izby Adwokackiej.

Sprawę tę poruszył adw. S. Basiński, który już został zamianowany do jednego z takich komitetów; pozatem adw. W. Zygmunt i adw. Stefan Love-Szydłowski są członkami komitetów, a nawet ten ostatni jest przewodniczącym komitetu zażałeń „Chicago Bar Association."

Na skutek sugestji komisarza Józefa Lisacka postanowiono poczynić odpowiednie kroki, ażeby adwokaci polscy byli liczniej w owych komitetach reprezentowani, a wtedy wpływy palestry polskiej będą poważniejsze.

Z okazji święta Niepodległości, wczoraj w kościele św. Trójcy odbyło się nabożeństwo, na którem stowarzyszenie adwokatów polskich z prezesem adw. F. Janiszewskim na czele, było licznie reprezentowane.

Na posiedzeniu tem obecni byli: S. Błaszczyńska, H. Fleming-Czachorska, Wawrzyniec Zygmunt, S. Kusper, Teodor Siniarski, H. Dankowski, W. Remus, T. Niemira, M. Gadek, Józef Lisack, C. Cherpek, W. Pelz, rzecznik Związku N. P. Leopold Kościński, W. Fronczak, S. Werdell, referendarjusz Marcin Górski, Edward Fleming, A. Kucharski, E. Dankowski, S. Basiński, Cz. Makowski, H. Biedka, J. Skrzydlewski, Kaz. Wachowski, T. Toudor-Cichocki, Z. Czesławski, R. Drzymalski, Franciszek Janiszewski, E. Jachimowski, J. Wojnowski, J. Kłopotowski, J. Kleczewski i P. Pallasch. Zebraniu przewodniczył prezes p. F. Janiszewski, sekretarzowała p. Stefanja Błaszczyńska. Po posiedzeniu wieczór zakończono biesiadą koleżańską przy posiłku.

Kiermasz Na Jackowie.

Dziś trzeci wieczór kiermaszu na Jackowie. Kiermasz jest obecnie w pełnym biegu, cieszący się poparciem parafjan i sympatyków parafji jackowskiej. Dzielne pracowniczki, panie i panny, niezmordowanie pracują w kioskach, służąc uczestnikom kiermaszu. Głównym kierownikiem kiermaszu jest ks. Hieronim Fabiański, C. R., który daje rozkazy, bacząc by gościom na niczem nie zbywało. Do pomocy ma kilku energicznych panów. Koło szczęścia jest bezustannie w ruchu i co chwilę jedni odchodzą, a inni przychodzą, by próbować szczęścia, a rezultatem tego są piękne i użyteczne rzeczy, cenne i wartościowe, o które warto się pokusić. Najpopularniejsze jest „bingo," które wszystkich interesuje i zwabia. Pozatem pierwszorzędna kuchnia i „bara," są otwarte dla głodnych i pragnących. Kto jeszcze nie odwiedził bazaru, niech to uczyni dzisiaj. Następujące towarzystwa zawitają dziś wieczorem na kiermasz: Bractwo Dziewic Różańcowych, oddział młodszy; Chór św. Cecylji, Unique Social Club, Dziewice Apostolstwa Modlitwy, Stow. Alumnów Szkoły św. Jacka.

Samobójstwo ucznia.

Buffalo, N. Y. — John N. Houck, 17-letni uczeń szkoły średniej, zrozpaczony trudnościami i lichemi postępami w nauce, zachloroformował się w swoim pokoju.

Piuska jest to czapeczka księża, pokrywająca tonsurę, wygolone kółko na głowie kapłana wielkości hostji.

Śmierć zaskoczyła go przy kierownicy.

Jersey City, N. J. — Rogi i syreny rozpoczęły ogłuszającą muzykę na Summit ave., kiedy zatrzymana nagle maszyna zablokowała cały ruch. Patrolowy podszedł do zatrzymanego samochodu i zaczął dawać reprymandę kierowcy, który siedział milczący patrząc prosto przed siebie. Nagle, patrolowy umilkł. Kierowca, Joseph Parker, był martwy.

Rana jest to przerwanie ciągłości tkanek, wywołane przez czynniki mechaniczne (urazy), termiczne (oparzenia), chemiczne (kwasy lub ługi żrące).

PRZYGOTOWANIA DO WOJNY.

Rycina przedstawia podobiznę nowego francuskiego aeroplanu wojennego. Nowy ten „krążownik powietrzny" — jest według rzeczoznawców — groźniejszy od okrętu wojennego w czasie bitwy morskiej. Wyekwipowany on jest w torepdy, bomby, trzy karabiny maszynowe i jedno lekkie działo armatnie. Francja zamierza zbudować silna flote powietrzną z tego typu aeroplanów.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Polityka Niepolitycznego Lotu.

Australja, która sama stanowi jedną, choć najmniejszą, część świata, jest dominjum, samodzielną jednostką w brytyjskiem imperjum światowem. Dzieli się na sześć państw związkowych. Jedno z tych państw to Victoria, które razem ze swoją stolicą Melbourne obchodzi obecnie setną rocznicę założenia. Na uroczystości z tem związane przybył do Melbourne trzeci syn króla angielskiego, książę Gloucester. Równocześnie zaś zorganizowano wielki wyścig powietrzny samolotów z Anglji do Australji. Czołowa grupa zawodników dokonała przelotu na olbrzymiej przestrzeni 11,323 mile w rekordowym czasie 71 godzin.

Uroczystości australijskie i lot do Melbourne posiadają obok strony reprezentacyjnej względnie sportowej także swoje polityczne znaczenie. Wskazuje na to choćby fakt, że w towarzystwie księcia Gloucester przyjechali do Australji dwaj politycy angielscy, z których zwłaszcza jeden jest specjalnie zainteresowany angielską polityką imperjalną.

Australja posiada niewątpliwie duże znaczenie gospodarcze dla Anglji. Równocześnie jednak poważnym odbiorcą produktów australijskich jest Japonja. Australja chętnie Japonji sprzedaje, a natomiast niechętnie od niej kupuje, a już zupełnie nie chce dopuścić do kraju japońskich osadników. To znów zupełnie nie podoba się azjatyckiemu mocarstwu, które grozi represjami. Australja możeby i poszła na ustępstwa, ale mogłoby się to stać ze szkodą interesów angielskich, na co Londyn nie może się zgodzić. Japonja staje się coraz groźniejszą potęgą na obszarach i wodach, na których dotychczas dzielili panowanie Anglicy, Francuzi i Holendrzy. Ofenzywa japońska prowadzona jest obecnie tylko na odcinku gospodarczym, ale w ślad za interesami gospodarczemi idą interesy polityczne. Wielka konferencja kierowników angielskiej floty wojennej, która odbyła się nie tak dawno w Singapore (Indje angielskie) dowodzi, jak poważnie Anglicy zapatrują się na te sprawy.

Utrzymanie drogi do Indyj i wogóle na Daleki Wschód, gdzie interesy angielskie są tak silne, jest przeto dla Anglji bardzo ważną sprawą. Droga morska prowadzi przez Gibraltar, koło Malty, Suez, Singapore — wiemy, że to punkty o wielkiem znaczeniu strategicznem. Ale droga morska jest długa. Stąd też nieustanne próby dla zbadania możliwości komunikacyj samolotowej na odcinku Anglja — Indje i Australja poprzez posiadłości albo — stojące pod wpływem Anglji kraje na Bliskim Wschodzie. Próby te czyni nietylko Anglja. Podejmują je również Holendrzy i Francuzi. Pamiętamy jeszcze niedawną stosunkowo katastrofę wielkiego samolotu francuskiego „Emeraude", który rozstrzaskał się we Francji w drodze powrotnej z Indochin.

Lot australijski jest dużym sukcesem w usiłowaniach angielskich, idących w omówionym kierunku.

Tło Rozmów Morskich.

W polityce wielkich mocarstw zachodzą gwałtowne metamorfozy, których tła należy szukać w morskiej polityce Japonji, Stanów Zjednoczonych i Anglji. Jak wiadomo traktat washingtoński uregulował parytet sił morskich trzech najsilniejszych partnerów i antagonistów na daleko-wschodnich szlakach oceanicznych według stosunku: (Stany Zjednoczone, Anglja, Japonja) 5:5:3. Powyższy parytet objektywnie rzecz biorąc, uprzywilejował Stany Zjednoczone i Anglję, kosztem interesów Japonji. Stosunek powyższy jednak wbrew „optycznemu" sądowi wywołał większe niezadowolenie w Anglji i Stanach Zjednoczonych niż w Japonji.

Przyczyny ukryte znajdowały się w rzeczowem zestawieniu „żywych" sił morskich tych trzech mocarstw. Podczas gdy flota angielska, bezpośrednio przed konferencją waszyngtońską ,i po wielkiej wojnie „uzbrojona" była w jednostki morskie przestarzałe (tj. mające przeszło 16 lat służby linjowej), floty Stanów Zjednoczonych i Japonji, które przez przeciąg wojny europejskiej uprawiały między sobą zawzięty wyścig zbrojeniowy, posiadały jednostki flotylowe coraz to odnawiane w swoim składzie.

Punktem zaczepnym ogólnego konfliktu potęg morskich były jednostki wyższego rzędu, potężne dreadnauty (linjowe) i krążowniki, a więc przerastające ponad 20 i 10 tysięcy tonn wyporności. Dochodziło do tego w obopólnym wyścigu ,że strona japońska rozpoczęła już budowę dreadnoughta o 40 tys. tonn, podczas gdy marynarka amerykańska nie osiągnęła jeszcze (w tamtym okresie) wyporności 40 tys. tonn. Angielska dyplomacja stanęła przed problemem nie do rozwiązania.

Anglja wyczerpana w latach wielkiej wojny finansowo nie była zdolna podjąć wyścigu zbrojeniowego na morzu. Dalszy przebieg kampanji flotylowej japońsko-amerykańskiej godził przedewszystkiem jednak w Anglję. Stara, dumna zasada Wielkiej Brytanji posiadania przewagi w stosunku do dwóch flot najsilniejszych państw morskich, tuż zaraz kroczących za Anglją, została przełamana przez flotę amerykańską, równą angielskiej, w pierwszych latach po wielkiej wojnie. Konferencja washingtońska została zwołana głównie przez dyplomację wielko-brytyjską, aby temu stanowi rzeczy położyć kres i odwrócić nieco bieg wypadków. Wynikiem tej pierwszej morskiej konferencji było zahamowanie wyścigu zbrojeniowego na morzach Stanów Zjednoczonych i Japonji oraz nałożenie uciążliwych ram dla wszelkiej nieograniczonej działalności zainteresowanych mocarstw. Obecne przygotowania do konferencji morskiej, która odbędzie się w 1935 r. w Londynie, idą w kierunku urobienia opinji zainteresowanych mocarstw, po linji dezyderatów angielskich. Sytuacja Anglji finansowa jest jeszcze nadal niewyjaśniona, mimo znacznej poprawy gospodarczej, w porównaniu z latami zeszłemi. Dla Londynu powtórzenie manewru z okresu konferencji washingtońskiej byłoby bardzo szczęśliwem posunięciem. Mianowicie Anglja nadal jest zwolenniczką mniejszego tonnażu dla wielkich jednostek flotowych, t. j. maksimum 30 tys. tonn dla dreadnoughtów i krążowników. Ten angielski postulat zdaje się popierać Francja i Japonja, natomiast Stany Zjednoczone i Włochy przechylają się na stronę zwolenników budowy 35 tys. tonn jednostek pancernych.

Poza tą tendencją Stanów Zjednoczonych i Włoch ukrywa się chęć wyrównania parytetu flotowego we „dwójkę" z pozostałą „trójką." Ponad to niepewne jest jeszcze stanowisko Japonji, która stawia, jako warunek dla propozycji angielskiej — wyrównanie parytetu trzech pierwszych mocarstw morskich świata (tj. Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji) na zasadzie stosunku, jak 5:5:5. Ten warunek Japonji kategorycznie odrzucają Stany Zjednoczone, jako nienadający się nawet do dyskutowania. W tej chwili rozmowy wstępne do konferencji morskiej znajdują się w stadjum najgorętszem i najniebezpieczniejszem.

Obcy o Polsce.

Znany publicysta, J. L. Clerc opublikował ciekawy artykuł o Polsce. Między innemi pisze on:

— „Dwóch Polaków — to zaraz ceremonja religijna! Należałoby posłać do Polski wszystkich tych pesymistów, którzy głoszą, że wiara jest martwą rzeczą, że świat zanurza się w poganiźmie, że Bóg, nie jest już niczem więcej jak tylko pojęciem symbolu bardzo niejasnego i opuszczonego, porzuconego dla mamony i dla bogów szybkości oraz dochodu. Kościoły w Warszawie, są w większości zbudowane w tym stylu roccoco, którego ozdoby zarazem miłe i niemiłe pociągają do rozmyślań zawiłych ale i powierzchownych. Ale co tam obchodzą kogo ramy, skoro kościoły są pełne bez względu na to, który jest dzień w tygodniu, lub jaka godzina dnia. Podziwu godny objaw pobożności, jaki daje ten tłum w czasie modlitwy, pobożności, która często zamienia się w ekstazę mistyczną. Często można widzieć wiernych, bijących czołem o kamienie albo w pocałunkach gorących rozdzierających sobie wargi o gwoździe krzyża. Kościół nie jest tutaj miejscem, gdzie „chodzi się tylko w niedzielę," aby nie uchylać się od zwyczajów miejscowych, ale domem, w którym Bóg przebywa i przed którym przechodzący ulicą zdejmują czapki z głowy. W Wilnie, tem mieście kościołów jest nawet jedna cała ulica, gdzie zmuszonym jest się pozostać z gołą głową, tak wiele tam jest kościołów.

— „Trzech Polaków — to zaraz parada wojskowa! Tak, to wiara uratowała Polskę, ale również i armja. Wojsko jest tutaj obecne w całem mieście i z tego powodu mieszkańcy odczuwają takie bezpieczeństwo, że prawie nigdy nie czynią najmniejszej wzmianki co do niebezpieczeństwa czerwonego, które jest przecież tuż zagranicą, ani też o prawdopodobnych trudnościach, które może pewnego dnia wywołać sprawa korytarza. W Warszawie w ciągu trzech miesięcy ostatnich było więcej niż osiem wielkich defilad wojskowych z muzyką na czele. Manifestacje te wyłącznie były dla widzów i łatwe do zrozumienia u takiego narodu, który był uciskany, rozkawałkowany, rozszarpany w ciągu historji, że lubi patrzeć na przechodzących żołnierzy, którym zawdzięcza swą wolność. W Warszawie, czy to będzie zmiana warty przed pałacem komendanta placu, czy popis samolotów wojskowych, lub konkurs wyścigów konnych, a nawet zwyczajne złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez harcerzy zawsze znajdzie się tłum widzów, nie zważających na najgorszą pogodę, byleby tylko asystować tym defiladom i pozdrawiać sztandary.

— „Polska zanadto poznała tragedję, aby pragnęła wojny, ale chce ona mieć zabezpieczony wolny byt wobec i przeciw wszystkim."

CEL UPRAGNIONY.

Chciałbym zapalić i świecić
W mgliste poranki listopada;
Chciałbym czerwoną racą wzlecieć
I tysiącami iskier spadać.
I każdą iskrą tak się żarzyć,
Taki snop światła sobą rzucać,
Żeby mrok ludzkich, nędznych twarzy,
Już nigdy nie mógł zasmucać.
Chciałbym zapachnieć świeżym chlebem
I karmić wszystkie głodne usta;
Potem roztopić się pod niebem
I na spragnionych deszczem chlustać.
Wziąłbym nożyce: z chmur baranka
Wełna sypnęłaby się biała;
Z niej porobionoby ubranka
Na dzieci ziębniętych ciała.
A później — w jakieś wielkie święto —
Kiedy się dzieją wielkie rzeczy,
Chciałbym pod miedzą kwitnąć miętą
I ludziom chore płuca leczyć.
Wreszcie, u kresu mej wędrówki,
Żeby pozostać choć wspomnieniem,
Po pracowitem życiu mrówki
Chciałbym zastygnąć kamieniem.
I dać połupać się na części,
I pokryć drogę życia całą,
Ażeby w każdy czas nieszczęście
Do nieba trafić umiało.

ZDZISŁAW JEGLIŃSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 13.-X.—

Dyskusja nad sprawą przynależności naszych polsko-amerykańskich organizacyj do światowego Związku Polaków ujawnia przerażające lenistwo umysłowe wśród przewódców społecznych i oświatowych mas polsko - amerykańskich.

Z dyskusji tej wynika, że mało kto z tych przewódców zastanawiał się nad ustosunkowaniem się rodaków naszych w Ameryce do Stanów Zjednoczonych i Polski. Zagadnienie najważniejsze dla naszego życia zbiorowego do dziś nie jest przemyślane, należycie wyjaśnione i bodaj przez przewódców organizacyj rozumiane.

Zjazd warszawski postawił siłą rzeczy delegację polsko-amerykańską oko w oko wobec tego zagadnienia. I cóż się okazało? Oto wyszła na jaw, że członkowie tej delegacji zostali tem zagadnieniem zaskoczeni. Nie wiedzieli napewno i do dziś nie wiedzą na jakim gruncie stoją i jak to zagadnienie rozwiązać. Podpisali zgodnie wszyscy jedną deklarację a dziś każdy o tej deklaracji inaczej mówi, każdy niemal inaczej ją pojmuje. Nikt nie staje w obronie tej deklaracji, nikt jej rzeczowo nie wyjaśnia, a niektórzy własne podpisy pod nią cofają i głoszą całkiem co innego po powrocie z Polski niż głosili w Warszawie.

Z dziennikarzy będących na tym zjeździe każdy inaczej to zagadnienie przedstawia. Najtchórzliwsi i najbardziej samolutni milczą o tem, albo twierdzą, że stało się „wielkie nieporozumienie".

Organizacje otrzymały projekt statutu Światowego Związku Polaków na kilka miesięcy przed Zjazdem warszawskim. Projektu tego jednak nie dano pismom do przedyskutowania, ani nawet zarządom orgnizacyj do omówienia na posiedzeniach. Wysłano delegatów bez żadnych poleceń, nie dano im nawet projektu statutu do przejrzenia. Delegaci pojechali bez żadnego przygotowania się do pracy zjazdowej, a powinni byli przybyć do Warszawy z dobrze przemyślanemi wnioskami. Pojechali jak jeżdżą bez przygotowania na sejmy polsko-amerykańskich organizacyj posłowie poszczególnych drobnych towarzystw. Byli na zjeździe obecni, ale przeważnie nie wiele wiedzieli o co chodziło, — jak to stwierdza delegat p. Przydatek — i nie wiedzą jeszcze do dziś o co chodzi i co swoim mocodawcom o całym zjeździe i utworzonej na nim organizacji powiedzieć.

Czy można sobie wyobrazić większe lenistwo umysłowe?

Dzieci Pod Obuchem Depresji.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Pastwą każdej depresji, — szczególnie tak długo trwającej, jak obecna, pada przeważnie młode pokolenie. Dzieciństwo jest nadzwyczaj wrażliwe na wszystkie niedomagania i przekleństwa kryzysu; ono ponosi największe szkody podczas huraganów społecznych. Mija depresja, lecz ślady, które wyryła na młodem pokoleniu, pozostają, a rany prawie nigdy się nie zabliźniają.

Statystyka rządowa wykazuje, że obecnie około 30 procent więcej dzieci jest otaczanych opieką poza domem, aniżeli było 5 lat temu. Jednakże, jest to liczba znikoma w porównaniu do tych miljonowych rzesz młodzieży, dla których dawniejszy, drogi i przytulny dom stał się istnem bagnem zgnilizny moralnej i duchowej, spowodowanej skrajną nędzą, która jest nieodstępną towarzyszką każdej depresji.

W domach amerykańskich, utrzymujących się z zapomogi rządowej, znajduje się przeszło 7 miljonów chłopców i dziewcząt, których życie jest rzeczywiście godne współczucia. Mimo liczne i naturalne wymogi dzieciństwa, dziatwa ta otrzymuje zaledwie tyle, ażeby podtrzymać iskrę życia w skarlałym organiźmie. Pozatem, nad dziecinnem ich życiem unosi się straszliwa chmura rodzinnej tragedji, której grosz rzucony na żywność nie jest w stanie rozprószyć.

Okazuje się, że jedna piąta część wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym, jest niedokarmiona. Ta sama statystyka rządowa opiewa, że jedna trzecia część wszystkich dzieci w kraju jest fizycznie lub umysłowo ułomna na skutek nieodpowiedniego wychowania. Zaledwie 20 procent ogólnej liczby dziatwy otrzymuje należyte wychowanie, reszta wegetuje, i to często w ohydnych warunkach sanitarnych. Instytucje, które starają się roztoczyć opiekę nad dziatwą, nie są w stanie zająć się wszystkiemi ze względu na kurczące się fundusze i obcinane ciągle budżety.

Wobec tych ponurych cyfr i niezbyt jasnych horoskopów na przyszłość, nic dziwnego, że Prezydent Roosevelt wzywał niedawno naród do wspierania biednych i wspomagania prywatnych organizacji dobroczynnych, w celu ulżenia rządowi w ogromnem brzemieniu akcji zapomogowej. Dzieci — to przyszłość narodu, lecz ta przyszłość opłakanie się będzie przedstawiać, jeżeli prywatna dobroczynność nie przyjdzie rządowi z pomocą w walce z nędzą, chorobami i moralną zgnilizną, jakie toczą dzisiaj młode pokolenie.

Odpowiedź Redakcji.

Panu Stanisławowi Kopczyk w Chicago: Pierwsze papiery, czyli t. zw. Declaration of Intention kosztują $2.50, oraz opłata za certyfikat przybycia wynosi $2.50.

Pani W. Ch. z South Seeley ave. w Chicago: Wszelkie informacje w sprawie pomocy studentom, jakiej udzielać ma Federalna Nadzwyczajna Administracja Zapomogowa, otrzyma pani w biurze uniwersytetu, do którego syn pani uczęszcza.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Polska Zaborczość.

Raz pawien dyplomata (każdemu się zdarzy)
Rzekł, iż Polska o świata wciąż podboju marzy,
Że nieraz na ten temat podnosiły krzyki,
Wśród zaniepokojonych narodów, dzienniki.
Słusznie ów dyplomata mówił i bez blagi,
Bo oto co nam pisma głoszą z Kopenhagi:
„Jan Kiepura artyzmem i wyczuciem swojem
Na koncercie publiczność podbił wstępnym bojem."
Na tę straszną wiadomość mróz mi przeszedł kości,
Znów mamy dowód polskiej zaborczości.

PO PRZYJĘCIU ROSJI DO LIGI NARODÓW.

— Patrz, patrz, z domu Ligi Narodów zdejmują szyld.

— Bo ma być nowy, z innym napisem. Zamiast Siedziba Ligi Narodów, będzie napisane: Siedziba Ligi Warjatów.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ŚWIATŁO SŁONECZNE — JAKO ŚRODEK LECZNICZY.

(Dokończenie).

Siła przenikania ultra-fjoletowych promieni w ogólności jest stosunkowo mała. Zbadano n. p., że promienie ultrafjoletowe o falach krótszych, niż pewne dane, jakie wymagane są przy leczeniu, nie mają leczniczych własności. Kurz, wilgoć i dym pochłaniają krótsze promienie, a to samo czynią, a raczej nie przepuszczają promieni o krótszych falach, szyby w oknach. Natomiast promienie o długich falach, a zwłaszcza tak zwane infra-czerwone promienie przenikają w nasz organizm o wiele łatwiej, a to dlatego, iż nie są tak szybko pochłaniane przez różne płyny, znajdujące się w ludzkim organiźmie.

Pochłanianie światła przez nasz organizm, — a zwłaszcza przez komórki i krew w skórze powoduje fizyczne i chemiczne reakcje, które bardzo silnie oddziaływują na t. zw. metabolizm tkanek komórkowych, zmieniając temperaturę w różnych częściach naszego organizmu, i przyczyniają się do formowania witamin i innych składników, potrzebnych do wytwarzania tkanek i wzmacniania krwi.

Metabolizm, jak tłumaczy bjologja, jest to proces, przy pomocy którego organizm ludzki lub zwierzęcy dokonuje przemian z pokarmów na składniki tkankowe i wydziela proste składniki z bardziej złożonych, potrzebne do wytwarzania różnych rodzajów energji cielesnej. Metabolizm zatem wzmacnia rozwój i czynniści komórek. Metaboliczne zmiany i procesy w ludzkiem ciele, odbywające się pod wpływem działania promieni ultra-fjoletowych, dają uczucie zdrowia i wzmożonej energji.

Chociaż promienie widzialne i t. zw. infra czerwone przenikają głębiej tkanki organizmu naszego, aniżeli promienie ultra fjoletowe, to jednak nie mają one żadnego wpływu fizjologicznego. Promienie te przechodzą przez skórę nie powodując żadnej zmiany w niej, i ogrzewają krew w danem miejscu ciała i podnoszą jej temperaturę, przyczyniając się w ten sposób do chemicznych zmian w tkankach.

Nauka lekarska uznaje jednomyślnie, że lecznicze korzyści promieni słonecznych zależą w wielkim stopniu od obecności w nich promieni ultra-fjoletowych. Mniejsza lub większa ilość tych promieni zależy od położenia geograficznego danej miejscowości, w której zamieszkujemy, od pory roku i innych lokalnych warunków, takich jak ilość kurzu, dymu i wilgoci w powietrzu. W miejscowościach lub mieszkaniach nieodpowiednich do otrzymywania promieni ultra-fjoletowych — wprost ze światła słonecznego, lepiej jest postarać się o sztuczne promienie ultra-fjoletowe, wytwarzane przez odpowiednie maszyny.

Ma się rozumieć, żadne sztuczne źródło promieni ultra-fjoletowych nie może się równać z tem powszechnem i naturalnem źródłem, jakiem jest światło słoneczne, zwłaszcza w odpowiednich warunkach. Ważną jednak jest rzeczą, by leczenie przy pomocy promieni słonecznych, lub sztucznych promieni ultra-fjoletowych,— prowadzić przy pomocy i pod kierunkiem odpowiedniego lekarza. Bo trzeba pamiętać o tem, że jeden organizm ludzki potrzebuje większej i silniejszej dozy światła, a drugi mniejszej, a następnie że jedne choroby może wyleczyć, a przynajmniej odegrać rolę pomocniczą przy leczeniu a drugie pogorszyć i t. d.

F. L. I. S.

Jerzy Kossowski

Szyb S. Nr. 4.

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Powstała chwila ciszy, jakby pewnego naprężenia, które przecięło mocne uderzenie Julji nożem o kieliszek:

— Panowie nie weźmiecie mi za złe — mówiła zdecydowanym tonem dziewczyna, — że wniosę tu pewien toast...

— Cóż to za uroczysty ton? I toast przed jedzeniem? — zdziwił się Straube. — Przecież to nie żaden bankiet.

— A właśnie, że bankiet — zaprzeczyła Julja. — I to bankiet bardzo uroczysty. Wprawdzie panowie nie jesteście we frakach, ale nie mniej jest to, proszę panów uroczystość, która nie zdarza się codziennie każdemu. Wiesz papo, jak cię kocham, i jak bardzo dbam, żebyś miał jak najwięcej powodów do radości. Otóż podczas twej nieobecności przygotowałam ci wielką niespodziankę!

— No, cóż takiego? — zaciekawił się Straube.

— Zaręczyłam się! — palnęła dziewczyna.

Panowie zerwali się z miłymi uśmiechami, tylko ojciec podniósł się i zaraz opadł, jak ogłuszony.

— Z kim? — wyjąkał po chwili.

— Z panem Golmerem, — rzekła Julja i ujęła narzeczonego pod rękę. — Myślę papo, że nie będziesz miał nic przeciw temu, a gdybyś nie był bardzo zadowolony, to zwracam ci uwagę, że jestem pełnoletnia i że pan Golmer bardzo mi się podoba.

Sytuacja stała się nieco drażliwa, bo Straube patrzył na Golmera swemi okrągłemi oczyma i jakoś nie ruszał się z miejsca.

— Ja pana Golmera bardzo szanuję — zaczął po chwili — bardzo go polubiłem, i jestem z pełnem uznaniem dla jego pracy, którąśmy przy wybuchu ropy wszyscy podziwiali, ale nie wiem, czy to jest dostateczny powód do zaręczyn... czy nie zbyt krótko się znacie, czy będziecie się zgadzali...

— O to się nie troszcz papo. Już myśmy o wszystkiem pomyśleli! — wpadła mu w słowo dziewczyna.

— Zaraz. Nigdy mi nie pozwolisz skończyć!

— Ależ proszę cię, kończ.

— Otóż... Acha: wiesz, że ufam ci i zawsze nie tylko pozwalałem, byś o swych sprawach decydowała, ale nawet żądałem tego, bo chciałem wyrobić w tobie samodzielność. Jest tu jednak sprawa, która właściwie ciebie nie dotyczy bezpośrednio, gdyż jest to sprawa naftowa, interesująca raczej mnie, firmę...

— Wiem, papo, mówisz o teretnie, który nabył pan Golmer — zgadła dziewczyna.

— Tak.

— Otóż pan Golmer przystępuje z tym terenem do naszej spółki. Uważam papo, że to jest świetne rozwiązanie, a jeśli się niezgodzisz, to zaczniemy wiercić tobie naprzekór i zrujnujemy cię. Będziemy wiercić wzdłuż linji twoich szybów, żebyś był zmuszony budować szyby ochronne i położymy cię na dwie łopatki. Ja ci radzę, lepiej się nam nie narażaj!

Straube, który zwykle wolno myślał, ale bardzo szybko ogłaszał decyzję, wstał teraz z krzesła i odpalił:

— Jabym się wam zrujnować nie dał, gdybyście byli moimi konkurentami, ale boję się, że mnie zrujnujecie, gdy będziecie moimi wspólnikami. Niech się jednak dzieje, co ma być! — wyciągnął rękę do Golmera, a drugą poklepał go po plecach: — Teraz się już nie boję, że mnie kto oszuka przy wierceniu. Pan jest tęgi chłop, najlepszy dowód, że pan ją skaptował, a to nie łatwa sprawa.

— Spodziewam się papo, że nam teraz dasz szampana — rzekła Julja i zarzuciła ojcu ręce na szyję.

Panowie poczęli składać życzenia Julji i Golmerowi a gratulacje Straubemu, później zaś już poszedł toast za toastem.

Późno po północy wracał Golmer do domu. Straube wprawdzie ofiarował mu samochód, gdyż uważał, że nie wypada, żeby jego przyszły zięć chodził piechotą, ale że Wieraszko i Nowak mieszkali za miastem, więc Golmer kazał ich odwieźć, a sam ruszył wolnym krokiem przez ośnieżoną drogę ku farze. Minął śpiące głęboko miasteczko i myślał o przyszłości. Patrzył w nią jasno i z uśmiechem, gdyż marzył o takiej żonie, jak Julja. Młoda, zdrowa, energiczna, odważna i ładna. Na taką mógł liczyć w każdej okazji swego życia, wiedział, że taka go nie zawiedzie i nie opuści. — Świetny z niej będzie towarzysz — szepnął, wspominając jej śmiały toast.

Noc była jasna i Golmerowi było jasno w duszy. Tyle się po świecie natułał, nawłóczył, napracował, nabiedował, że podobała mu się nadzieja spokoju i pewności swoich dni. Stanął na pochyłym pagórku i patrzył na błyskające światło na szczycie nowego szybu. Ileż ja takich jeszcze otworzę — myślał prawie głośno. Zaraz jutro pójdę z Jaraczem na swój teren, niech go zbada. Mam dobre przeczucie, że tam będzie ropa. Wtedy nie będę wspólnikiem Straubego od parady! Postawę tam dwa szyby! Nagle urwały się marzenia, bo jakiś instynkt kazał mu się odwrócić: Na białem tle ośnieżonych krzaków wikliny dojrzał ruch jakiegoś cienia, a z cienkich witek spadły śnieżne okiści. — Pewnie zając — pomyślał Golmer i spokojnie zeszedł w dół, doszedł do bramy ogrodzenia kopalni i zadzwonił na nocnego stróża.

Otworzył mu chłop w długim kożuchu i pozdrowił zwykłem „szczęść Boże". Golmer zaszedł do szybu, zobaczyć jak idzie praca.

Na służbie był Jaracz. Przywitali się wesoło, bo Golmerowi jeszcze szampan w głowie i radość z zaręczyn, a Jaracz cieszył się, że szyb idzie i jest wydajny.

— Wszystko w porządku, panie Jaracz? — spytał kierownik.

— Tak, w porządku.

— Mam dla was interes, panie Szczepanie.

— Słucham pana kierownika.

— Macie czas jutro w południe?

— Mam. A co?

— Chciałbym, żebyście poszli ze mną na teren z różdżką.

— Na jaki?

— Ot tu, na grunt Nowaka.

— Jakże na obce tereny będziemy chodzili, panie kierowniku.

— To już nie obcy, to mój.

— Ach, tak to co innego. Dla pana kierownika zawsze z chęcią.

— A wiecie, panie Jaracz, żem się zaręczył? — nie mógł ukryć swej radości Golmer.

— Nie może być! — ucieszył się Szczepan. — A z kim? Czekajcie panie, nie mówcie, może zgadnę: z córką pana Straubego? Tak?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy Tadeusz Kościuszko Urodził Się Na Litwie.

(Napisał dla Dziennika Chicagoskiego Cz. R. Warchałowski).

Rozpisana niedawno temu ankieta przez prof. Stefana Mierzwę do światlejszej klasy braci Litwinów, ażeby dali pewne dane i udowodnili litewskie pochodzenie Tadeusza Kościuszki, skończyła się jak wiadomo, fiaskiem.

Litwini wiedzą dobrze; że Kościuszko nie był pochodzenia litewskiego, bo pochodził ze spolszczonej przez kilka generacji rodziny białoruskiej, ale motywują swoje wywody tem, że ponieważ Kościuszko urodził się na Litwie, więc jest Litwinem. Przypatrzmy się lepiej tej rzekomej Litwie gdzie Kościuszko się urodził. Litwa w dawnych wiekach była państwem rozległem, dorównywała rozmiarom Polsce, a może ją nawet przewyższała. Jej terytorja ciągnęły się wzdłuż Dniepru na południe hen aż poza Kijów. Litwini byli narodem walecznym, zaczepnym, chciwym łupu. Rosja carska im tą waleczność przyznawała. Pamiętam, że w rosyjskich szkołach w atlasie map, na pewnej stronicy, widniała różnokolorowa mozaika narodowości podbitych przez carów, z wyszczególnieniem różnych ich przymiotów, a między innemi i ich waleczności. Litwinom dawano pierwsze miejsce, rezerwując dla siebie drugie, a dalej wszystkie inne narodowości kolejno, podług ich widzimisię. Polacy w tej procesji waleczności zajmowali czwarte miejsce, ustępując trzeciego miejsca nieco waleczniejszym, podług ich zdania Rusinom — o Ukraińcach nikt wtenczas nie wiedział. Gdyby Rosja obecnie taką listę waleczności sporządziła, zapewne pierwsze miejsce zajęliby Polacy, następnie Japończycy; wiadomo dla czego. Świeże rany lepiej się pamięta niż dawne. Żydzi zajmowali ostatnie miejsce, chociaż nie słusznie; bo i potomkowie Samsonów i Judyt też odwagą się odznaczają.

Gdy w Rosji obalono carat, Żydzi licznie w tem udział wzięli, a nawet Jankiel Jurawski, Żyd rosyjski, własnoręcznie wysłał ad patres cara z rodziną widocznie mszcząc się za pogromy; chociaż do tego wielkiej odwagi nie potrzebował.

Ale niechcący odbiegłem od właściwego przedmiotu.

Otóż ci Litwini zdobyli terytorja, które przechodziły ich siły utrzymania je na stałe i skolonizowania onychże. Były to zwycięstwa efemeryczne. Litwini nie byli nigdy licznym narodem i pomimo ich zwycięstwa chwilowe nad sąsiadami, nie mogli ani zlitwinizować podbitych Słowian, którzy byli liczniejsi od nich i więcej kulturalni. Litwa etnograficzna nigdy nie sięgała dalej, jak obecne jej granice, z dodatkiem kawałka północnego Prus Wschodnich i terytorjum około Wilna, gdzie obecnie już są zmajoryzowani do dziewięćdziesiąt procent przez narodowość polską.

Nic nie wskazuje na litewskość okolic gdzie Kościuszko się urodził. Żadna nazwa geograficzna miast, rzek itp. nie jest brzmienia litewskiego. Polacy nie mieli zwyczaju zmieniaz nazw oryginalnych jak np. Niemcy. Litwinów tam niema, a jeżeli się jaki znajdzie ta zapewne przybył tam z właściwej Litwy. Ziemia owa była zamieszkały od niepamiętnych czasów przez Białorusinów, Poleszuków a dalej na południe przez Rusinów, którzy są Słowianami jak i Polacy; bliscy nam językiem i kulturą. Że kiedyś zwycięska stopa litewska przebiegła owe ziemie i czasowo w posiadanie ją wzięła, to jeszcze nie stanowi o litewskości onejże. Musi do tego Litwa mieć prawa etnograficzne, a tych praw Litwa nie posiada. Jest wprawdzie w tej okolicy gdzie się Kościuszko urodził parę miast, które mają końcową nazwę „litewski”, jak np.: Brześć Litewski — obecnie zmieniony nie bez racji na Brześć nad Bugiem — Wysokie Litewskie, Kamieniec Litewski, ale owe miasta zbudowali polscy osadnicy, zapewne pochodzący z miejscowości o tej samej nazwie w Polsce, a dla odróżnienia jej od miejscowości rodzinnej dodawali „litewski”, ponieważ te ziemie tak się zwały po połączeniu się Litwy z Polską. Z miejsca urodzenia Kościuszki jest bliżej w prostej linji do Warszawy niż do granicy etnicznej polsko-litewskiej. Ignacy Paderewski też się zdaje że urodził się na ziemiach, które w skład W. Ks. Litwy wchodziły, a jednakowoż bracia Litwini nie starają się nam go przywłaszczyć. Na szczęście Paderewski jeszcze żyje i sam by mógł coś o swojej narodowości powiedzieć. Litwini tyle mają prawa nazywać Kościuszkę Litwinem co np. mają Rosjanie nazywać Rejmonta lub Żeromskiego Rosjaninem, ponieważ urodzili się na ziemi, którą przez półtora wieku władali Rosjanie.

Ludność Litwy nie była homagenetyczną nawet przed połączeniem się z Polską, po pierwsze: że podbili obszary zaludnione przez Słowian, a powtóre: jako naród najezdczy i wojowniczy, jak ich współbracia Prusacy i Jadźwingowie, napadali ustawicznie sąsiadów biorąc łupy i jeńców, tym sposobem tworząc ludność mieszaną. Toć przecież gdy Jagiełło poślubił królową Jadwigę, Litwa uwolniła czterdzieści tysięcy polskich jeńców w drodze łaski — naturalnie tych co chcieli do ojczyzny powrócić. — A iluż było takich co nie mogli albo nie chcieli? Zapewno dużo więcej. Jeżeli ktoś spędzi lepszą część swego życia w pewnem miejscu, ożeni się, ma dzieci, tam je wychowa, zagospodarzy się; nie może tego wszystkiego porzucić, zwłaszcza gdy oba kraje połączyły się w jedno, to mu nie sprawiało różnicy gdzie będzie mieszkał, na Litwie, czy Koronie.

Niech bracia Litwini nie narzekają na Polaków za spolonizowanie Litwy, sami sobie są winni. Myśmy gromadnie nie emigrowali na Litwę, nie kolonizowali jej, poszliśmy tam po niewoli. Chyba Mickiewicz wiedział o czem pisał gdy stworzył „Trzech Budzyców”. Nie można go posądzać o insynuację, o chęć przedstawienia Litwinów w złym świetle, kochał ich bowiem tak dobrze jak i nas; stwierdził tylko fakt historyczny. Gdyby Litwini nie połączyli się byli z Polską, zapewne spotkałby ich ten sam los co ich pobratymców pruskich. Przez połączenie się z Polską, wytrzymali kilka wieków dłużej i doczekali się samodzielności. Więc skąd ta animozja, skąd ten antagonizm, skąd ta chęć zabierania nam ludzi sławnych, którzy albo mało, albo nic wspólnego z litewskością nie mają. Niech Litwini dowiodą, że miejsce urodzenia Tadeusza Kościuszki jest etnograficznie litewskie, zamieszkałe od prehistorycznych czasów przez ludność litewską, a nie słowiańską, zawojowaną przez nich, a wówczas pogadamy inaczej. Jeżeli ziemie owe nie posiadały dość silnego i jednolitego elementu aby stworzyć własne państwo i miały dostać się w udziale sąsiadom silniejszym, to zapewnie nie Litwie, która nie jest słowiańską, tylko Polsce lub Rosji. One to we właściwym czasie byłyby po te ziemie sięgnęły, gdyby nie nastąpiła unja Litwy z Polską.

Gdy Litwa uzyskała wolność i zaczął się spór z Polską o Wilno, Litwini pałający nienawiścią do Polski zaczęli zmieniać swoje po polsku brzmiące nazwiska na brzmiące po litewsku, co im za złe nikt nie weźmie, że chcą się wyodrębnić, zrzucić ze siebie polor znienawidzonego im narodu. I tak powstały: Zaleskauskas, Zelemskauskas, Petroskauskas, no i Waldemaras; ale to ostatnie to już z niemieckiego. Zamiast Zaleski, Zieliński i Piotrowski. Mogą się bracia Litwini nazwać jak im się podoba, ale takie dziwolągi polsko - litewskie znaczenia żadnego w języku litewskim nie mają. My wiemy co znaczy po polsku Zieliński, Zaleski, Piotrowski, ale Litwini co po polsku nie rozumią, nie wiedzą znaczenia swych nazwisk przerobionych z polskiego. Niechże przybiorą prawdziwe litewskie nazwiska, bo mieszane pochodzenia ich polskiego nie zatrą. Chyba język litewski posiada dość słów, aby niemi zastąpić polskie. A w razie braku onychże, można by się uciec do neologizmu, przecież i to się praktykuje w razie potrzeby.

Gdy król Władysław Jagiełło zaprowadzał Chrześcijaństwo na Litwie, nie spotkał się z wielkim oporem swych poddanych, ponieważ miał to już poprzekąd ułatwione przez zamieszkałych tam wziętych do niewoli Polaków. Zwłaszcza matki polskie, żony Litwinów, z pewnością nauczyły dzieci swe zasad chrześcijańskich choćby w sekrecie, a nauczyły je również mówić po polsku, bo innego języka nie znały. Mężowie, Litwini będąc pod wpływem swych żon, Polek, które zapewno ubóstwiali, jeżeli aż je porywać musieli z afektów miłosnych, z pewnością się też ku chrześcijaństwu skłaniali, oczekując okazji legalnej do stania się niemi. A gdy ta sposobność z aprobatą króla przyszła, ochotnie się w jej objęcia rzucili.

Przecież Litwinom chodzi o Wilno. Polska nie wysyłała żadnej armji dla zdobycia Wilna. Uczynił to gen. Żeligowski, mieszkaniec Wilna ze swemi zuchami z okolic Wilna, Polakami czy spolonizowanemi Litwinami, którzy po polsku czuli. Nie mogła Polska odmówić przytulenia do swego łona, swych najlepszych synów. którzy się do niej garnęli. My też mamy coś podobnego do sprawy Wileńskiej mianowicie: Śląsk nasz prastary z Wrocławiem, kolebka polskości. A czy go możemy dostać, chociaż historyczne prawa do niego mamy? Nie. Bo utraciliśmy prawa etniczne, jesteśmy zmajoryzowani przez Niemców, więc sprawa dla nas stracona. Tak samo rzecz się ma z Wilnem w stosunku do Litwy.

Wiem, że artykuł ten kontrowersji o pochodzenie Kościuszki nie zakończy, ale chciałem swe zdanie w tej kwestji wypowiedzieć.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Skiing Is Lots Of Fun, If You Know How!



Opieka Boska.

Podczas pobytu mego pod zwrotnikiem, jedną z najbardziej dziwnych przygód, jaka kiedykolwiek zdarzyła mi się w życiu, przebyłem podczas tropikalnego tajfunu szalejącego na Oceanie Wielkim.

Pewnego po południa, wybrałem się, z dwoma kolegami na przejażdżkę i kąpiel z przystani Manila.

Zaopatrzeni w prymitywne z wydrążonego kloca czółno i krótkie wiosła, wyruszyliśmy radośnie.

Pogoda była wspaniała, powierzchnia morza, jak płyta szklana odbijała wyraźnie promienie słońca, skały wybrzeża uwydatniały się wyraźnie i wybitnie na czystym błękicie nieba. Nic dziwnego, że w krótkim czasie urozmaiconym wesołemi opowiadaniami, nurkowaniem i pływaniem, znaleźliśmy się w odległości kilku milometrów od brzegu.

Nagle, powierzchnia wody rozkołysała się pod wpływem olbrzymiej siły tajfunu.

Cyklon tropikalny, ten bicz rozhukanego żywiołu, jest często niezwykle niszczycielski w swoim rozpętaniu, a jednak jak imponująco przedstawia się!

Wybuch potężnych fal, które uderzając o brzegi rozpryskują się na setki stóp w górę, napawa przestrachem. Nieokiełznany podmuch wiatru, który często dosięga szybkości stu dwudziestu mil na godzinę, lub nieraz więcej, nasuwa myśl słabości i bezsilności człowieka w walce z żywiołem.

Byliśmy zgubieni!

Łódź wypełniwszy się wodą skryła się pod powierzchnią z nami i w następnej chwili w celu samoobrony intuicyjnie wypłynęliśmy na powierzchnię, pozostawiając łódź przeznaczeniu. Lecz po chwili i ona ukazała się na powierzchni. Ujrzawszy ją, raźniej nam się zrobiło i po chwili, uprzednio schwytawszy rozrzucone wiosła dotarliśmy do łodzi, wyczerpani w najwyższym stopniu i przy jej burcie zdołaliśmy złapać trochę oddechu. Lecz to było jedynie przedłużenie walki o życie. Neubłagany „meeting” miał dopiero nastąpić. Pomimo, że jednemu z nas przyszło na myśl odwrócenie łodzi spodem do góry, aby ułatwić jej spławność i równowagę i pomimo wprowadzeniu w czyn tego, tak genjalnego pomysłu, los nasz był przesądzony.

I tak niezwykłe, że dotychczas żaden z rekinów nie zaatakował swych ofiar, być może, że nawet rekin widząc naszą bezsilność i rozpaczliwą walkę, był zbyt szlachetnym, aby wykorzystać sytuację.

Łaska Boża to sprawiła, gdyż jestem niezdolny wyrazić to inaczej

Widząc zbliżający się tak nieubłaganie kres życia, zdala od swoich, na obczyźnie, w zapomnieniu, łzy mimowoli zaperliły nam oczy i rozpoczęliśmy śpiewać — „Nearer my God to Thee”....

Po kilkunastu minutach, jak gdyby mocą czarodziejską zahipnotyzowane bałwany morskie znikły, wiatr ucichł, natomiast lunął rzęsisty deszcz, który wkrótce ustąpił cudownej ciszy.

Po kilku godzinach wiosłowania powróciliśmy do brzegu radośni choć bardzo wyczerpani fizycznie.

Tu dowiedzieliśmy się, że chciano nam wysłać większą łódź na ratunek, lecz zaraz po spuszczeniu na wodę, została zalana falami i wyrzucona na brzeg. Obawiając się smutnych następstw, projekt ratunku był zaniechany, pozostawiając nas losowi. A losem rządzi Bóg.

Rajmund Weston.

Na “Bajsyklu”

Z Nowego Yorku Do Chicago.

W redakcji Dziennika Chicagoskiego wczoraj przed południem mieliśmy niezwykłego gościa, a był nim p. Teodor Sikorski, który jak sam powiada z Nowego Jorku do Chicago, do Milwaukee, Wis. i znów do Chicago jechał na „bajsyklu”. Podróż tą ciężką rozpoczął w Nowym Jorku, dnia 10go października, a w Chicago stanął chwilowo dnia 23go października, 3-go listopada wyjechał do Milwaukee dla zwiedzenia sióstr swoich i kuzynów, poczem do Chicago wrócił dnia 6 października. A to wszystko odbył na „bajsyklu”.

Jestto eks-marynarz, który pozostaje na stałe w Chicago, a zamieszkał w domu swego przyjaciela, p. Wincentego Wiczka, p. nr. 1720 North Paulina. Teodor Sikorski urodził się w Polonia, Wis., gdzie do dzisiaj przy czerstwem zdrowiu zamieszkują jego rodzce, pp. Józef i Anna Sikorscy.

Po krótkiej wizycie wsiadł p. Sikorski na swój „bajsykiel” i po chodniku jechał w stronę Milwaukee avenue, gdyśmy go poraz ostatni oglądali. Zuch chłopak, boć taką długą podróż choćby na „bajsyklu” nie byle kto odbyć potrafi.

Plebiscyt jest to głosowanie ludowe, mające ujawnić wolę ogółu, stosowane w wypadkach wyjątkowych, jak ustalenie formy rządu, wybór naczelnika państwa, decyzja co do przynależności państwowej pewnego terytorjum.

Jojne Fisz

(noszący czasowo nazwisko “Jean Poisson”) w Paryżu.

Wielmożny Redaktorze!
Niech pan dobrze wnika we mnie,
Gdy ja powiem, że Polaku
Żyć w Paryżu nieprzyjemnie.
Zrobiło się całkiem głupio,
I jo pana powiem szczerze,
Że gdy idę przez ulicę,
To mnie czasem strachu bierze.
Jak się Francuz dowiaduje,
Co spogląda na szwiat butnie,
Że ja jestem z Polskie ziemie,
To sobaczy mi okrutnie.
Żeśmy przyjaźń rozrywali,
Zamiast stałym być amantem,
I La France, czyli Marjannę,
Puściliśmy nagle kantem,
Wczoraj w baru, gdym popijał
Jeden „boc”, co u nich piwo,
Siadło przy mnie niebywałe,
Nadzwyczajne jakieś dziwo,
Pan Podlizal, Czech prawdziwy,
Jak sam się zrekomendował,
I pretensje do Polaków
Na me ręce wystosował,
— Pan jest z Polski — tak powiada
Z niebywałym gniewem w głosie —
Ja poznałem zaraz z miejsca
Po garbatym pańskim nosie.
Jak wy śmiecie, gdyśmy wszyscy
Francji sługi i parobki,
Z naszą panią i władczynią
Takie wciąż wyprawiać szopki?
Aresztować ich szwindlarzy,
Niszczyć złodziejstw ich zarzewie,
Oponować pana Barthou,
W Moskwie, w Pradze i w Genewie?
Patrzcie na nas, na nas Czechów,
Idźcie z okiem w nasze szlaki,
Jacyśmy posłuszni Francji,
Grzeczni, mili „powidlaki”.
Francja każe się całować,
Nawet gęby Czech nie wytrze,
Lecz, jak stoi, tak całuje
Francji miejsce, choć najbrzydsze.
Francja każe kły pokazać,
Rocznie choćby razy kilka,
To my zaraz się ciśniemy
I wściekłego robim wilka.
Zato każdy Czech od Francji
Komplementem bywa zroszon,
Zwą każdego z nas uprzejmie:
— Mą szer ami, mą szer koszą.
Taką drogą dochodzimy
Do potęgi i majątku,
I choć Czechy pchła zwyczajna,
Lecz los jej nie trzyma w kątku,
Razem z Francją trzęsiem światem,
I niebawem Czech zasłynie,
Że mieć będzie trzy stolice:
W Pradze, Wiedniu i Berlinie.
A was, dumne Polski dzieci,
Czy to Maciej, czy to Moszek,
Za te bunty bezustanne
Francja zatrze w lot na proszek!!!
Oj, to ja sze zaląkniułem
I powiadam Podlizalu:
— Panie Czechu uwielbiany,
Pan masz rację w każdym calu.
Ja w te chwile do Warszawy
Pańskie wielkie poślę słowa,
Niechaj się tam polityka
Zacznie grzeczna, zacznie nowa,
„Francja każe — Polska musi”,
Niechaj będzie Polski hasło,
By poddaństwo, tak jak u was,
Nigdy w Polsce nie zagasło,
Niech Boussaki kradną u nas,
Ile tylko się spodoba,
Francuz, choćby nawet oszust,
To dla Polski jest ozdoba.
Ja już piszę, ja już lecę,
Listu w świat wyekspedjować,
A nuż da się, panie Czechu,
Polskę jeszcze uratować?

„Mucha”.

Naczynia krwionośne stanowią układ rurek o rozmaitej budowie i średnicy, służących do rozprowadzania krwi i tworzących układ krwionośny. Jedne z nich tętnice czyli arterje, inne żyły. Na granicy między niemi znajduje się łączące je rozgałęziony układ drobnych naczyń włoskowatych o ściankach z jednej warstwy śródbłonka. W naczyniach włoskowatych odbywa się oddychanie i odżywianie tkanek.

Nabożeństwo w Kościele Św. Trójcy.

Z okazji święta narodowego Niepodległości Polski, odbyło się wczoraj rano, o godzinie 10 w kościele św. Trójcy, nabożeństwo. — Doroczna intencja Konsulatu Ganeralnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago.

Do kościoła przybył na nabożeństwo konsul generalny dr. Wacław Gawroński z żoną, który przed kilku dniami objął swe urzędowanie. Pozatem byli obecni wicekonsulowie, dr. Juljusz Szygowski i dr. Kulikowski. — Imponujący widok przedstawiali skauci trójcowscy, tudzież harcerze i harcerki ze Związku Narodowego Polskiego, w mundurach, ze sztandarami i drużynami trębaczy i doboszy. Widzieliśmy w kościele na nabożeństwie członków i członkinie Ligi Morskiej i Rzecznej, urzędników i urzędniczki Z. P. R. K., Z. N. P., Macierzy Polskiej, Związku Polek, Stow. Weteranów A. P., Korpusu Pomocniczego, Legjonu Pań, Legjonu Polskiego, Legjonu Polek, Wolnych Polek na ziemi Washingtona, Unji Polskiej w Ameryce i innych. — Mszę św. dziękczynną odprawił ks. Kazimirez Sztuczko, C. S. C., proboszcz parafji św. Trójcy, który także wygłosił zastosowane do okoliczności kazanie. Kaznodzieja mówił o skutkach wojennych, o bratobójczych walkach we Francji, o ochotnikach armji polskiej, którzy przy współudziale innych wojsk, wywalczyli Polskę, z której istnienia wszyscy się cieszymy i radujemy. Dalej powitał nowego konsula dr. W. Gawrońskiego, którego Polska tu przysłała do pracy wśród tutejszej Polonji, życząc mu powodzenia na nowem stanowisku i błogosławieństwa Bożego w jego poczynaniach dla dobra ogólnego naszej Ojczyzny, i dla sławy imienia polskiego w Ameryce. Po kazaniu nastąpił dalszy ciąg Mszy św., podczas której popłynęły modły do stóp Najwyższego o dalsze błogosławieństwo dla Ojczyzny naszej. Podczas Mszy św. śpiewał chór męski św. Trójcy, pod kierownictwem organisty p. Wincentego Baluty.

Na Offertorium solo „Ave Maria,” Gounoda, przy wtórze skrzypiec p. Antoniego Kawałkowskiego i organów p. W. Baluty, odśpiewała panna Łucja Stawinoga z Wacławowa. Po Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę.” W sanktuarjum podczas Mszy św. znajdował się ks. Tadeusz Ligman, C. R., delegat Zgromadzenia Księży Zmartwychwstania Pańskiego i zarządca Dziennika Chicagoskiego. Po nabożeństwie odbyło się przed kościołem zdjęcie fotograficzne, poczem wśród huku bębnów i muzyka harcerskiej i skautowej, rozwiązano szeregi.

W WARSZAWIE BYŁA NAJSŁYNNIEJSZA SZKOŁA SZPIEGOWSKA ROSJI.

Jeden z wybitnych oficerów niemieckich, który miał dostęp do tajnych archiwów bibljoteki obrony kraju, opisuje obecnie na łamach prasy niemieckiej organizację szpiegowską rozmaitych państw. Ciekawe jest to, co pisze o rosyjskiej służbie wywiadowczej:

Kierownictwo rosyjskiej służby wywiadowczej znajdowało się w sztabie generalnym w Petersburgu. Atoli rozmiary państwa zmuszały do decentralizacji. Główne placówki wywiadu znajdowały się w zachodnich prowincjach. Niemcy oraz Austrja były nadzorowane z Petersburga, Wilna, Warszawy i Kijowa.

W każdej z tych miejscowości znajdowała się szkoła szpiegowska. Najsłynniejsza kwitła pod okiem płk. Batjuszina, w Warszawie. Wielką rolę odgrywali przy małoważnych zadaniach rosyjscy i polscy Żydzi. O ile chodziło o ważniejsze zadania, używano oficerów i byłych żołnierzy.

Po teoretycznem wykształceniu, które polegało na zaznajomieniu się z organizacją niemieckiej i austro - węgierskiej siły zbrojnej, następowały ćwiczenia praktyczne. Najpierw powierzano uczniom zupełnie drobne zadania, a później, po zdaniu egzaminu sprawności, przydzielano im odpowiednią pracę.

Że rosyjska służba wywiadowcza działała bardzo sprawnie, świadczy o tem fakt, że po bitwie pod Tannenbergiem zdobyto bardzo obfity materjał szpiegowski, informujący o sile zbrojnej Niemiec. Lepszych informacji nie mogło mieć nawet niemieckie naczelne dowództwo.

Mahatma oznacza człowieka biegłego w okultyzmie.



Budowa Olbrzymiego Mostu.

Trzy z czterech wież, jakie będą podtrzymywały sekcję San Francisco-Yerba Buena Island olbrzymiego mostu San Francisco-Oakland Bay. W środku zatcki widać fundament głównej wieży, obecnie w stadium konstrukcji. (Klisza Int. News).

Z SEJMIKU GRUP ZWIĄZKU POLEK.

W niedzielę, o godzinie 2:30 po południu, w sali Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny, przy 88-ej i Exchange ul., w South Chicago, rozpoczął się dawno planowany i zapowiadany sejmik grup Związku Polek, który zwołany został przez p. Annę Klarkowską, stanową prezeskę. Delegatki w liczbie 125, jak również licznie zgromadzone członkinie, interesujące się sprawami organizacyjnemi, uformowały się z doboszkami, wiankami i całym zarządem centralnym na czele, udając się następnie do kościoła Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny na nieszpory. W kościele nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru amerykańskiego Komisji No. 3, w South Chicago. Po nieszporach delegatki, członkinie i urzędniczki udały się do sali parafjalnej, gdzie nastąpiło przedstawienie urzędniczek zarządu centralnego, odebranie przysięgi od delegatek przez przewodniczącą komitetu przedsejmowego, p. A. Milasiewicz i dokonanie wyboru prezydjum. Komitet wyborów stanowiły panie: Werbachowska, Kroll i Harmasińska a w skład prezydjum weszły panie: A. Milasiewicz, przew.; W. Manikowska, wice-przew. i J. Karłowicz, sekr.

Pani Klarkowska rozpoczęła program popołudniowy stosownem przemówieniem i powołanie p. E. Napieralskiej, generalnej prezeski Związku Polek, do powitania delegatek i wygłoszenia okolicznościowej mowy. Po dłuższem jej przemówieniu, nastąpiło rozwinięcie sztandaru i śpiew ogólny, pod przewodnictwem p. H. Samborowej, wice-prezeski Związku Polek. Ogół odśpiewał hymn amerykański „Star Spangled Banner" i „Marsz Związku Polek."

Po tej uroczystości przystąpiono do zabawy kostkowej — podczas której ofiarowane były piękne premje do każdego stolika, a o godzinie 7 wieczorem, nastąpiła wspólna kolacja. Na tem odroczono sesję niedzielną. Dalszy przebieg spraw sejmikowych podamy później.



DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.
Ellen Worth Modelko 631.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji i 2 jardy 39 calowej kontrastowej materji. Także pół jarda 35 calowej materji na podszewkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość...............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..................
Stan....................

Z Posiedzenia Przedświtu.

Wczoraj wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Tow. Przedświt, gr. 556 Związku Polek w Am. w sali zwykłych posiedzeń. Dr. F. Cienciara, prez. towarzystwa, otworzyła posiedzenie powołując sekretarkę do odczytania protokółu. Później nastąpiło szczegółowe sprawozdanie komitetu zabawy, a mianowicie: Dochód: z rozgrywki $17.25, za bilety $24.75, z przekąsek $8.79, zwrot za wiktuały 22c. Razem $51.01. — Rozchód: światło i naczynie $2.50, koperty i kiełbasa $1.35, telefony i pocztówki $1.30, artykuły spożywcze $1.22, przewóz krzeseł i gospodarzowi $3, obrusy $1. Razem $10.37.

U sekretarki zostało $40.42 i te pieniądze pani Fischer złożyła w konsulacie tutejszym. Należy przytem nadmienić, że do kasy tej nie wpłynęły jeszcze wszystkie pieniądze za bilety.

Pozatem dr. Cienciara oznajmiła członkiniom, że Komisja No. 1-y urządza dnia 30go listopada zabawę kostkową w sali Związku Polek z której dochód cały przeznaczony zostanie na fundusz gwiazdkowy. Oprócz wyżej wspomnianych sprawozdań panie zadecydowały na apel pani Stelnickiej urządzić tak zwany „Plunkett Dinner" w celu wspomożenia kasy towarzystwa.

Ten sam komitet, który pracował podczas zabawy na powodzian zajmie się prawdopodobnie i tą zabawą. Na zakończenie dla urozmaicenia posiedzenia dr. Cienciara wygłosiła interesujący odczyt o ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Włoskiej Kapusty.
Wątróbka Duszona ze Śmietaną.
Kartofle.
Chruściki.
Kawa.

Zupa z Włoskiej Kapusty.
Dwie większe lub trzy mniejsze główki kapusty włoskiej obrawszy z listków wierzchnich sparzyć, pokrajać na drobne kawaki czyli cząstki i ugotować na rosole. Gdy miękka wrzucić do wazy, dodać rosołu, który gatuje się jak zwykle z mięsa wołowego i podać osobno utarty parmezan.

Wątróbna Duszona ze Śmietaną.
Cielęcą wątróbkę obciągnąć z błony i namoczyć na kilka godzin w wodzie, a jeszcze lepiej w mleku, lub w maślance. Potem wytrzeć ją w czystą serwetę, naszpikować wędzonką, posolić przed samem duszeniem, bo od wczesnego solenia stwardnieje i wrzucić na rozpalone masło, aby się szybko ze wszystkich stron zrumieniła. Dodać pół szatkowanej cebuli, uważając aby się nie przypaliła, a gdy wątróbka rumiana, skrapiać ją rosołem lub wodą i dusić pod przykryciem 15 minut. Na końcu rozbić ćwierć łyżki mąki z ćwierć kwartą kwaśnej śmietany, dodać do wątróbki, a gdy się zagotuje pokrajać ją w cienkie plastry i oblać przecedzonym sosem. Po bokach obłożyć kartoflami w jakiejkolwiek formie. Wątróbka nie powinna się dusić dłużej jak pół godziny, bo będzie twarda, raczej niech będzie lekko różowa.

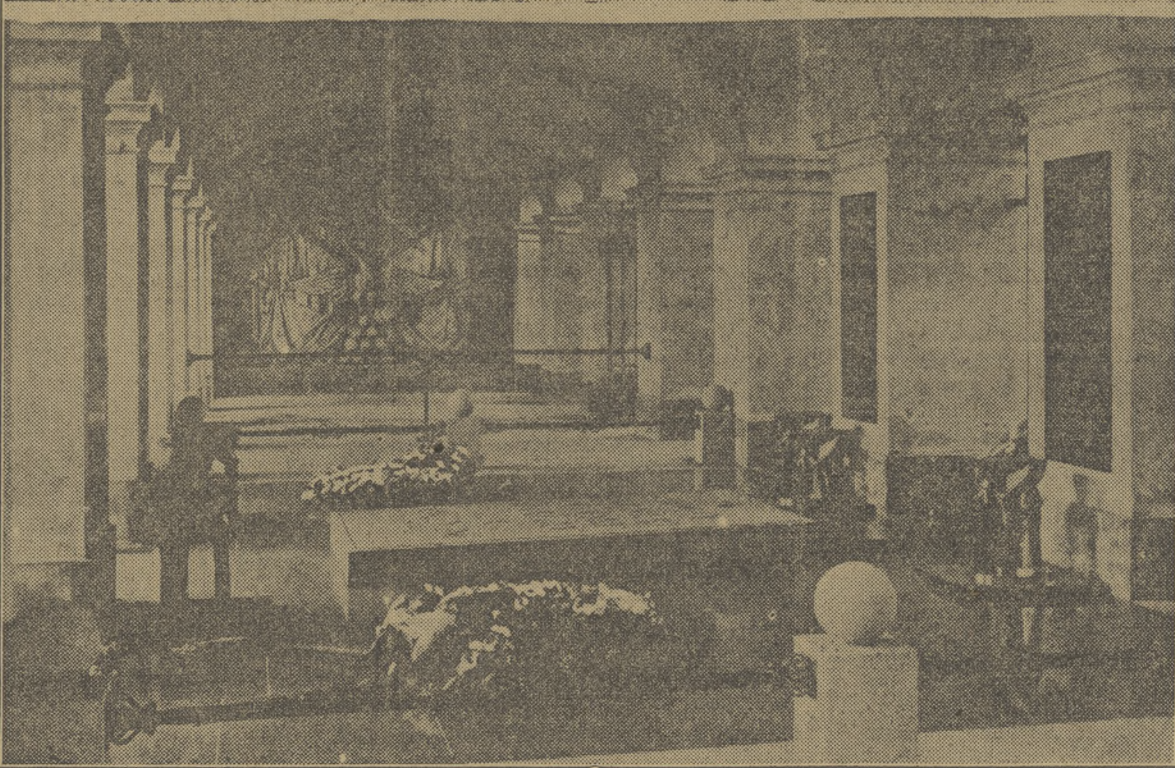
Oda Do Białej Lilji.

Kwiatku biały w twojej woni,
Melodja jakaś dzwoni—
Tyle blasku i piękności,
Tyle pociągu, miłości.
Podziwiać mi ciebie trzeba
Kolor masz czystości Nieba!
Przez cię Bogu składam chwałę
Żeś nam stworzył kwiaty białe.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

U Grobu Nieznanego Żołnierza Polski.





Rok rocznie w dniu 11go listopada, w rocznicę Niepodległości Polski, przy grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie odbywają się wspaniałe uroczystości patrjotyczne. Wojskowe poczty sztandarowe ze wszystkich zakątków Polski przybywają, aby Nieznanemu Bohaterowi, Obrońcy Ojczyzny, złożyć hołd pamięci. Grób Nieznanego Żołnierza Polski znajduje się w Warszawie przy Placu Marszałka Piłsudskiego, tuż obok pomnika Poniatowskiego. W głowach w specjalnem naczyniu płonie Znicz. Na Placu Piłsudskiego, obok grobowca Nieznanego Żołnierza w nocy z 10 na 11 listopada, przy świetle ogni i pochodni odbywa się apel poległych za wolność bohaterów. — Na rycinie górnej widzimy wejście do grobowca Nieznanego Żołnierza Polski i stojącego na straży żołnierza. Na rycinie dolnej uwidoczniony jest grobowiec z napisem: „Tu spoczywa żołnierz Poległy za Polskę".

Dr. W. Gawroński Zaszczyci Młodzież Polską Swą Obecnością.

Młodzież chicagoska urządza jutro, dnia 14go listopada wielką imprezę dla młodzieży polskiej. Impreza ta wzbudza duże zainteresowanie Polonji miejscowej. — Na program złożą się przemówienia generalnego konsula, dra. Wacława Gawrońskiego, wicekonsula, dra. E. Kulikowskiego i F. Sulewskiego, prezesa Fed. Polskich Studentów. Pozatem w programie udział wezmą p. Anna Cierpik, p. Marja Sikorska, p. Czesław Bielski, p. J. Majewska, oraz odegrana zostanie Sielanka Brodzińskiego przez Klub Ogniwo. Po wyczerpaniu programu odbędą się tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry.

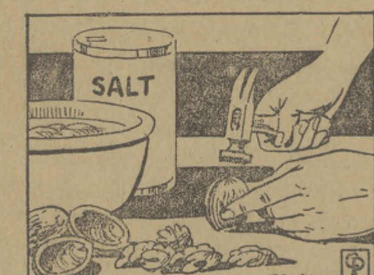
Największe zainteresowanie wzbudziła wśród młodzieży tutejszej wiadomość, iż nowomianowany konsul generalny R. P. Dr. Wacław Gawroński zgodził się przybyć na uroczystość Dnia Młodzieży. Będzie to wielki honor dla Federacji Młodzieży chicagoskiej powitać tak dostojnego gościa na swojej uroczystości. — Niech każdy młody Amerykanin polskiego pochodzenia uczci Dzień Młodzieży Polskiej i przybędzie w środę, dnia 14-go listopada o godz. 7:30 wieczorem do Laird Community House, 1838 West Division ul. Niech nikogo nie zabranie na wielkiem święcie młodzieży polsko-amerykańskiej. Po bilety zgłosić się można do B. Bednarczyka, 1166 Milwaukee ave.

Czupryna oznacza bujne, nastroszone włosy na przedzie głowy.

Nowy Polski Konsul Honorowy w Kanadzie.

Wininpeg, Man., 13. listop. Na skutek upoważnienia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, p. Jan Pawlica, konsul R. P. w Winnipegu, podpisał nominację byłego długoletniego burmistrza miasta Regina, Sask., p. Jamesa Mc Ara, na honorowego agenta konsularnego R. P. w Winnipegu.

RADA PRAKTYCZNA.



Orzechy tłucze się najlepiej gdy się je dnia poprzednie namoczy na całą noc w osolonej wodzie. Następnego dnia uderza się je lekko młotkiem, a ziarnko całe wyskoczy.

FRYZURY ANNY WONG GODNE PODZIWU.



W środku, chińsko-amerykańska aktorka, Anna Wong w gronostajowej pelerynie; u góry na lewo, widzimy jak fryzura jej przedstawia się z frontu; na prawo, ta sama fryzura uwidaczniająca się z jednej strony; niżej na lewo, włosy ułożone w pleciona koronę; na przeciwnej stronie, niżej, ta sama fryzura z tyłu.

Household Arts by Alice Brooks

Effective Cutwork Has N Bars

PATTERN 5224

W modełku 5224 znajdziecie ładny wzór koszyka około 10x14 cali i dwa mniejsze odmienne wzory około 6x10 cali, kompletne instrukcje do robienia „cut work," ilustracje wszystkich ściegów oraz ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.............. (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..............................
Adres..............................
Miasto.............................. Stan..............

Niespodzianka Dla p. Janusza.

Najbliżsi przyjaciele p. Edwarda Janusza, zamieszkałego pnr. 2453 Lorel ave., urządzili dla niego prawdziwą niespodziankę z okazji jego urodzin w domu p. Adama Curyło, pnr. 5321 Nevada ul. Pan Janusz, prezes Stow. Alumnów przy parafji św. Stanisława w Cragin i członek innych towarzystw parafjalnych jest graduantem wyżej wspomnianej parafjalnej uczelni i wyższej szkoły im. arcybiskupa Webera. Gratulacyjne depesze nadeszły od Edwarda Kamińskiego, Edwarda Kędziorskiego, Stanisława Pacholskiego i innych.

Wśród obecnych byli następujący, panny: Zofja Beckett, Irena Kolasiński, Irena Kuryło, Władysława Panek, Stanisława Panek, Teofila Źródło, Irena Makarewicz, Honorata Majewska, Eleonora Cieślińska, Stanisława Kokoszka, Józefa Panek, Zofja Gebis, Joanna Dziurkiewicz, Adelina Bizub, Alicja Sak, Jadwiga Bobka; oraz panowie: Henryk Krajnik, Józef Orłowski, Józef Bobka, Michał Źródło, Adam Curyło, Józef Makarewicz, Czesław Ptak, Czesław Panek, Antoni Kuzmar, Józef Strzyż, Edward Mytych, Józef Buklewicz, Hieronim Brodziński, Tadeusz Tryba i Władysław Bobka.

Panie Doktorowe Spędziły Przyjemny Wieczór.

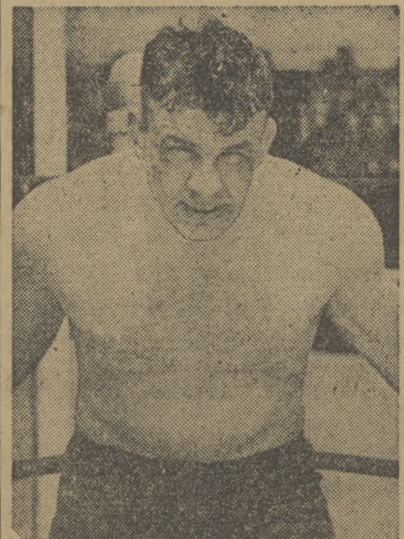
Wczoraj wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Pomocniczego Stow. Pań przy Stow. Polskich Lekarzy w domu doktorostwa Wojtalewiczów zam. pnr. 3306 Springfield ave. Nadzwyczaj grzeczna i gościnna gospodyni domu podejmowała swoich gości bardzo smaczną kolacją, po której nastąpiło krótkie posiedzenie, a później przyjemna zabawa karciana.— Do każdego stolika przeznaczone zostały piękne i pożyteczne premje. Był to jeden z najprzyjemniej spędzonych wieczorów przez dobrane grono pań doktorowych.

Wśród obecnych były następujące panie doktorowe: Wawrzyńska, Szumkowska, Czachorska, Czesławska, Dulakowa, Mixowa, Kozakiewiczowa, Sokołowska, Krupińska, Uznańska, Pietrzykowska, Beckett, Wojtalewicz i inne.

„Pieśń więźnia".
Cleveland, O. — Chris Christenson, piosenkarz radjowy, został aresztowany za szybką jazdę samochodem i osadzony w celi. Po wielkich staraniach, pozwolono mu nadać swój numer z aresztu. Pierwszą jego piosnką był „Śpiew więźnia".

Duchoborcy stanowią sektę rosyjską, odrzucającą Trójcę św., boskość Chrystusa, przysięgę i kult kościelny.

Stanie Do Walki z McMillenem.



ERNIE DUSEK.

W Coliseum, w przyszły czwartek, dnia 15go listopada do walki staną dwaj tędzy zapaśnicy, Ernie Dusek i Jim McMillen. Wygrywca zaś stanie do walk eliminacyjnych po których rozegrają się walki o szampjonat zapaśników ciężkiej wagi. McMillen parę dni temu po 77 minutach pokonał Jack Smitha z Chicago. Czy to samo zdoła dokonać w przyszłej walce z Duskiem nie wiadomo.

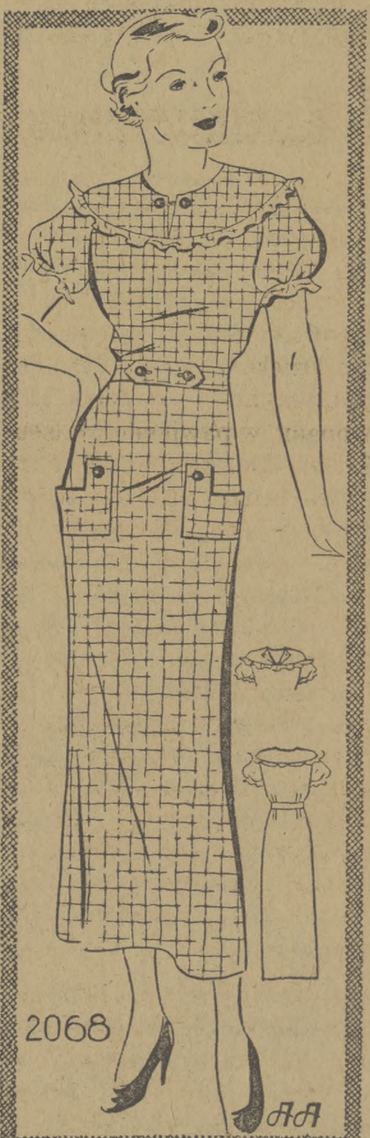
Ryszard Schikat także w czwartek wieczorem stoczy walkę z Texas Jack Raines. Będzie to walka półfinałowa.

Posiedz. Stow. Opieki Społecznej.

Wczwartek, dnia 15go listopada, odbędzie się regularne posiedzenie Stow. Opieki Społecznej w Stevens budynku przy State ul. Ważne sprawy dotyczące balu styczniowego przyjdą pod obrady. Obecność jak największej liczby członkiń jest pożądaną. Przekąska podana będzie o godzinie 12:30 a o 2-ej rozpocznie się regularne posiedzenie.

Psycholog.
Sędzia do świadka (mężczyzny): — Kawaler, czy żonaty.
Zapytany wzdycha. Sędzia dyktuje: — Żonaty.
Następnie sędzia zwraca się do świadka-kobiety: — Panna czy zamężna?
Kobieta wzdycha. Sędzia dyktuje: — Panna.

Obrączka ślubna jest to gładki pierścień bez rznięcia i kamieni ozdobnych.



ZGRABNA SUKIENKA DOMOWA.
Anne Adams Modełko 2068.
Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość...............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..................
Stan....................

SEZ YOU Answers

1. False. A connection or tie. 2. False. Prefix. 3. True. 4. True. 5. True.

Liderzy Partji Zaczynają Rozdawać Duże "Joby".

French Lick, Ind., 13. listop. Liderzy demokratyczni przerwali wczoraj, na teraz, omawianie planów wiosennej kampanji burmistrzowskiej i zwrócili swoją uwagę na podział patronatu.

Wybór ważnych urzędników stanowych i w powiecie Cook na inne stanowiska otworzył znaczną liczbę ponętnych wakansów, które będą rozdane pomiędzy zasłużonych demokratów.

Gub. Horner podał do wiadomości, że stanowisko przewodniczącego stanowej komisji podatkowej, opróżnione przez wybór S. Lucasa z Havana do kongresu, dostanie John C. Martin z Salem, ustępujący skarbnik stanowy, jeżeli je przyjmie.

Na stanowisko sekretarza stanowej komisji trunkowej, które się opróżni, kiedy James McAndrews zajmie miejsce w kongresie jako reprezentant 9-go dystryktu, wymienia się najwybitniej Josepha De Lacour z 42-ej wardy.

Do tej pory nie zrobiono jeszcze wyboru na pozycję asystenta stanowego dyrektora finansów, jakie opróżni się z chwilą, kiedy J. H. Braude zasiądzie w sądzie municypalnym.

Szeryf-elekt John Toman wybrał Edwarda Denemarka, superintendenta domu poprawy, na swojego asystenta, nie wybrał jednak jeszcze szefa powiatowej policji drogowej, ani naczelnika aresztów powiatowych.

Z Kazimierzowa.

Polski Klub Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów, p. n. „South West Polish-American Business Men's Ass'n", urządza zabawę taneczną w wieczór Dziękczynienia (Thanksgiving night) w czwartek, 29go listopada, w pawilonie „Pilsen", 26ta ul. i So. Albany ave. Przygrywać będzie orkiestra pod dyrekcją p. Jana Majchera. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Bilety nabyć można od naszych polskich kupców i przemysłowców na Kazimierzowie i w sąsiedniej parafji Romanowa. Oprócz różnych niespodzianek w ten wieczór będą premjowane cenne podarunki. Do komitetu także wchodzą: Dr. Hieronim Kurland i Bernard Fiałkowski jako wiceprzewodniczący, Edward Słota, sekretarz i Jan Orłowski, kasjer.

*

Posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego, 22ej wardy, odbędzie się we wtorek, 13go listopada, w polskiej Sokolni, przy S. Whipple i 23ej ulicy. Członkowie klubu są proszeni o przybycie na to posiedzenie, ponieważ będzie sprawozdanie komitetu balu jakoteż sprawozdanie z ostatnich wyborów. — Tomasz Cieszyński i Rudolph Linert, kom.

Tragiczna śmierć matki i 2 dzieci.

Guelph, Ont. — Niejaka Wesley Heard, lat 28 i jej dwie małe córeczki, udusiły się, kiedy palnik gazowy pod ogrzewaczem wypalił wszystek tlen w powietrzu.

Przypadkowo zabił brata.

New London, Wis. — Leslie Patient zastrzelił przypadkowo swojego brata, Ronalda, w czasie ćwiczenia się w strzelaniu do celu na pobliskiej farmie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

ALBERT STRUCK

członek American Federation of Musicians, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, z domu żałoby pnr. 922 Fullerton Ave.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Charles, ojciec; **Rozalja Regitz, Łucja i Charles**, brat i siostry, wraz z całą rodziną. 14

Ostatnie Wieści Ze Świata.

BARDZO CIEKAWY OKAZ POCZTOWY W POLSCE.

Warszawa, 13. listopada. (Havas.) — List, który podróżował między Polską i Brazylją przez 12 lat, zaadresowany do pewnej osoby w Brazylji, powrócił do Polski poraz ostatni.

Wymięty, opieczętowany wszelkiego rodzaju pieczęciami, pokreślony, list zajmie honorowe miejsce, jako bardzo ciekawy okaz, w muzeum Poczty Polskiej w Warszawie.

KARDYNAŁ ZABRANIA KATOLIKOM ZAWIERANIA ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH Z POGANAMI W NIEMCZECH

Monachjum, Niemcy, 13. listopada. (Prasa Stow.) — Opierając się na prawie kanonicznem, które zabrania zawieranie związków małżeńskich wiernym Kościołowi z członkami organizacyj bezbożników, kardynał Faulhaber zabronił wczoraj zawierania związków małżeńskich katolikom z t. z. poganami niemieckimi.

POLICJ ROZPĘDZA DEMONSTRACJĘ ANTYWŁOSKĄ W JUGOSŁAWJI.

Zagrzeb, Jugosławja, 13. listopada. (Prasa Stow.) — Policja tutejsza rozpędziła demonstrację antywłoską studentów jugosłowiańksich, którzy chcieli w ten sposób zademonstrować swe niezadowolenie z polityki Włoch. Demonstracja studentów miała się odbyć w rocznicę podpisania traktatu w Rapallo.

WATYKAN A NIEMCY.

Rzym, 13. listopada. — Prasa narodowo-socjalistyczna w Niemczech podała wiadomość, jakoby prowadzone były rozmowy przedstawicieli Rzeszy z Watykanem na temat unormowania stosunku hitleryzmu do Papiestwa.

W dobrze poinformowanych kołach watykańskich zaprzeczają jednak tym pogłoskom. Watykan nie zna dotychczas żadnych nowych zamiarów niemieckich.

Polacy w Cleveland Wybrali 2 Posłów Do Legislatury.

Cleveland, O., 13. listop. — Dwóch polskich kandydatów do legislatury stanowej, Jan A. Dombek i S. J. Zabłotny, którzy ubiegali się na tykiecie demokratycznym, odnieśli zwycięstwo w wyborach.

Trzej Polacy szeryfami.

Berlin, Wis., 13. listop. — Daniel Kasierski, republikanin, został ponownie obrany szeryfem powiatu Green Lake.

Szeryfem powiatu Wood wybrano Augusta Sadowskiego, kandydata progresywnego.

Jan Rajek, demokrata, zwyciężył w wyborach na szeryfa powiatu Lincoln.

Pierwszy polski senator w Pennsylwanji.

Filadelfja, Pa., 13. listop. — Władysław Pytko, prezes Ligi Polsko-Amerykańskich Obywateli, został obrany senatorem stanowym pobiwszy swego republikańskiego przeciwnika, J. McKinley'a, wpływowego i bogatego lidera republikańskiego.

P. Pytko jest pierwszym senatorem stanowym pochodzenia polskiego w Pennsylwanji.

Polacy zatrzymali urzędy w powiecie Bay, Mich.

Bay City, Mich., 13. listop.— Demokraci w Bay City odnieśli zwycięstwo w wyborach. — Między wybranymi znajdują się skarbnik powiatowy Franciszek Gwizdała (wybrany ponownie) i Bernard S. Frąsik, również ponownie wybrany na prokuratora.

Polak poczmistrzem w Dickeyville.

Dickeyville, Wis., 13. listop. Po latach starań, mieszkańcy Dickeyville uzyskali wreszcie pocztę dla swego miasteczka. Pierwszym poczmistrzem został Jan Kowalski, wybitny obywatel miejscowy.

Adw. Roszkowski senatorem w Indiana.

Gary, Ind., 13. listop. — Adwokat Jan Roszkowski został wybrany do legislatury w Indiana. Będzie on prawdopodobnie najmłodszym senatorem z całego stanu.

Trzęsienie Ziemi w Illinois.

Davenport, Ia., 13. listop. — Dwa ostre lecz krótkie trzęsienia ziemi dały się odczuć wczoraj w tej sekcji stanu Iowa i sąsiedniem terytorjum w Illinois. Zakołysały się lekko budynki, naczynia na półkach zadźwięczały, ale żadnych poważniejszych szkód nie było.

Trzęsienie ziemi zaraportowano w Gerlaw, Galesburg, Roseville, Aledo, Monmouth, Alexis, Moline, East Moline i Rock Island w Illinois.

Tragiczna przejażdżka aeroplanowa.

Butte, Mont. — Przejażdżka aeroplanowa w rocznicę Zawieszenia Broni zakończyła się tu tragicznie, kiedy samolot z pilotem i dwoma pasażerami spadł i roztrzaskał się na skraju miasta. Wszyscy trzej zginęli na miejscu.

Refektarz oznacza salę jadalną w klasztorze.

Zgorzała polska sala parafjalna w Polonia.

Polonia, Man., Kanada.—Tutejsza sala parafjalna, która służyła do zebrań, na koncerty i przedstawienia, a także mieściła czytelnię Polskiego Klubu Oświatowego, zgorzała doszczętnie. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JÓZEF CZOSNYKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 5tej wieczorem.

Dom żałoby pnr. 1643 West 21-sza ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ul. Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

MARJA MAGDALENA POZORSKA

(Z DOMU RACZYŃSKA)

członkini Tow. św. Heleny, Grupa 358 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go listopada, 1934 roku, o godzinie 10:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1006 N. Kedzie Avenue, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bernard, mąż; **Gertruda i Bronisława**, córki; **Eligjusz, Czesław i Bernard**, synowie; **Louise Pozorska**, synowa; **W. Doenges**, zięć; **Julja Nowak**, siostra; **Alexander i Józef Raczyńscy**, bracia, i wnuczki.

Wielki pożar w kopalni.

Benton, Ill. — Ogień, jaki wybuchł w starej kopalni węgla w Sesser, spowodował szkody oszacowane na $100,000. Około 350 ludzi straciło pracę na okres 60 dni.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

PELAGJA BIAŁOBRODEC

członkini Tow. Seweryny Duchińskiej, Grupa 18ta Związek Polek, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go listopada, 1934 roku, o godzinie 5:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1824 Haddon Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Juljan i Adolf, synowie; **Pelagja, Kazimiera i Antonina**, córki; **Wiktorja, Józefa i Salomea**, synowe; **Kazimierz, Józef i Jan**, zięciowie; wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Lisowski, 1137 Noble ul. Telefon Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

S. P.

WALENTY SUPERCZYŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 10:15 rano, przeżywszy lat 88.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Pomierskiego, 1059 W. 32ga ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Władysław i Wacław, synowie; **Marjanna Lipińska i Franciszka Silbert**, córki; **Marjanna, Anna, Leokadja, Marjanna i Anna**, synowe; **Jan Superczyński**, brat; **Adam Frosina**, szwagier; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka nasza,

Ś. P.

EUGENJA AUGYSTYNIAK

po krótkiej chorobie, powiększyła grono aniołków, dnia 10go listopada, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, przeżywszy lat 5.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4353 So. Mozart ulica, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Pelagja, rodzice; **Wirginja, Loretta, Donald**, siostry i brat; **Józefa i Andrzej Pacholscy, Marjanna Augustyniak**, babcia i dziaduś, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 So. Richmond ulica. Telefon Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK JAMER

pożegnał się z tym światem, dnia 12go listopada, 1934 roku, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go listopada, o godzinie 8:00 rano, z zakładu pogrzebowego Polinskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Agnieszka Jamer, rodzice; **Karol, Stefanja i Jan**, bracia i siostra; **Antoni Drzemała**, szwagier; **Anna Kopiszewska i Marjanna Madura**, ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ANTONINA KWIATKOWSKA (MARTIN)

członkini Tow. Polek św. Jadwigi, grupa 93 i Bractwa Różańca św. 2-go Drzewa, 34ej Róży, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Anna, Leokadja, Agnieszka i Klara, córki; **Franciszek, Marcin i Henryk**, synowie; **Dr. Franciszek Derengowski, Robert Palmer, Bernard Sherman i Paweł Skinder**, zięciowie; **Juljanna i Leokadja**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Spaulding 6630. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

BALBINA WRZESIŃSKA

(z domu Grzybowska)

członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Konstancji i Tow. Związku Polek w Ameryce, grupa 534, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward, Irena i Henryk**, dzieci; **Anastazja i Anna**, siostry; **Leon**, brat; **Józef Sówka i Józef Lukowski**, szwagrowie; **Alicja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Kildare 3800. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAKÓB BARNETT

Członek Tow. Foresterów, Court, C. O. F., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10-go listopada, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3724 S. Paulina ul., do kościoła śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Lucja (z domu **Younga**), żona; **Franciszek, August, Leon, Józef**, synowie; **Lucja**, córka; **Wiktor Swulius**, zięć; **Walerja, Stanisława**, synowe; **Marjanna Duball**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Jan Patka i syn, pogrzebowi, 3756 S. Paulina ul. Lafayette 0829. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

HIERONIM NOSAL

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, róg 48ta i So. Hermitage Ave. do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Marjanna (z domu Stoga), rodzice; **Elmer, Jerzy i Czesław**, bracia; **Blanche i Dorota**, siostry; **Zofja Stoga**, babcia; **Ks. Stanisław Stoga, Jan i Władysław**, wujowie; **Stefanja Trembacz**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI SERGOTT

Członek Tow. św. Michała Archanioła, gr. 814, Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go listopada, 1934 roku, o godzinie 10-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14-go listopada, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2245 N. Lamon Ave., do kościoła św. Genowefy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Łucja (z domu **Kowohl-Dyba**), żona; **Jerzy, Elżbieta, Rafał, Dorota i Józef**, dzieci; **Michał i Jan**, bracia; **Antonina, Józefa, Marjanna, Jadwiga i Rozalja**, siostry; **Edward Kujawski**, pół-brat; **Józefa Sergott**, bratowa; **B. DeRoche, A. Warszawa, O. Hanson, R. Kennedy, J. Nowak**, szwagrowie; **Michał Dyba**, teść.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave., Berkshire 2876. 13

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i pradziaduś nasz,

Ś. P.

WOJCIECH RUTECKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1934 roku, o godzinie 2:15 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2963 Lyman ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Wawrzyniec, syn, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK DARMOFAL

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1934 roku, o godzinie 2ej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 4954 So. Karlov Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—State of effacing
9—The middle of the day
10—Not wild
12—A digit
13—Societates Historicae Socius (abbr.)
14—A representation of the earth
16—House of Lords (abbr.)
17—A raised platform
18—Emperor (abbr.)
19—Company (abbr.)
20—An incense burner
22—Vends
25—A French river
26—Inflammation of the iris
28—Steamship (abbr.)
29—Goal
30—Painful disease of the joints
32—To exist
33—Large body of salt water
34—A one-seed indehisent fruit
35—Even (poetic)
36—Afternoon receptions
38—Brought up
39—A vessel's passports

DOWN

1—Fervor
2—An idiot
3—An enemy
4—Indefinite article
5—Science of moral duty (old form)
6—The populace
7—A printer's measure
8—Goddess of retributive justice
11—Understands
13—South America (abbr.)
15—So be it
17—A stupid fellow
19—Atmospheric conditions of a locality
21—The abode of a bird
23—One of the Great Lakes
24—A password
27—To pickle
31—Utah (abbr.)
32—Ale
35—Before (time)
37—Each (abbr.)
38—Baronet (abbr.)

Answer to previous puzzle

P	I	C	N	I	C		B	A	R	N
A	S		W	O	A	D		W	O	E
L		A	N	T	I		L	A	V	A
E	L	L		A	R	K		Y	E	N
S	E	E	R		N	I	P			D
T	E	X	A	S		D	E	L	V	E
I			W	H	Y		P	A	I	R
N	A	G		E	E	L		S	E	T
I	B	I	S		A	U	N	T		H
A	L	L		A	R	N	O		M	A
N	E	L	L		S	A	M	U	E	L

Ks. Prałat J. J. Strzycki Uczczony Bankietem Przez Swych Parafjan.

Życzenia Wynurzyły Mu Dzieci Szkolne i Przedstawiciele Towarzystw.

Pod egidą połączonych towarzystw skupiających się przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w dzielnicy Brighton Park, odbył się wczoraj wieczorem w pięknej sali parafjalnej bankiet z okazji inwestytury X. prałata Jakóba J. Strzyckiego, proboszcza tejże parafji, odbytej w nieozielę. Parafjanie ciesząc i radując się z tego zaszczytu jaki spotkał zarówno ich duszpasterza jak i całą parafję postanowili upamiętnić tę piękną okazję i dlatego w pokaźnej liczbie zebrali się by powinszować mu tego zaszczytu przyczem oddać mu hołd na jaki sobie w zupełności w tym względzie zasłużył.

Nastrój na sali panował miły i serdeczny. Każdy z uczestników bankietu czuł się jak u siebie w domu, to też uśmiech serdeczny malował się na każdem obliczu.

P. S. Michalski, specjalista sztuki kulinarnej, przyrządził potrawy bankietowe przed spożyciem których modlitwę odmówił X. Solenizant J. J. Strzycki. Na wyszczególnienie zasługuje Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, które licznie było wczoraj reprezentowane na bankiecie. Był to namacalny dowód czci i szacunku z jakiemi odnoszą się członkowie tego stowarzyszenia do swego kapelana i radość jaka przepełnia serca parafjan podzielają i oni także.

Po spożyciu potraw, pierwszą część programu wykonały dzieci. Jednak zanim rozpoczął się program, odbyło się zdjęcie fotograficzne, poczem nastąpiło serdeczne przemówienie X. Edwarda Przybylskiego, który złożył życzenia X. Solenizantowi i powołał na mistrza toastów dra Jana J. Lissa, prezesa Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki i wiceprezesa Macierzy Polskiej. Na pierwszy numer programu złożyły się życzenia ucznia szkolnego Franciszka Nowaka. Potem nastąpił numer zatytułowany „Zjawienie Niebieskie". Przy śpiewie i rytmicznych pląsikach dziewczątek strojnie ubranych, zjawia się postać św. Tereski od Dzieciątka Jezus, która rozdaje dziewczynkom wonne różyczki jako symbol miłości, by zaniosły ją swemu kochanemu X. Prałatowi i powiedziały mu, że i święci w niebie z tej okazji się cieszą i radują. Później z tego numeru wysnuły się inne dziewczęta, a po nich chłopczyki impersonując paziów przybywających na koniech by złożyć X. Solenizantowi życzenia. Tak śpiewy jak deklamacje urozmaicone pląsami w takt muzyki pięknie się przedstawiały. Rozmowa sąsiadki z głuchym sąsiadem doskonale wszystkich ubawiła. Hieronim Niedźwiecki impersonował głuchego a Jadwiga Długoleńska sąsiadkę. Potem dziewczęta starsze w kostjumach narodowych z werwą odtańczyły mazura z figurami, za który zostały nagrodzone salwami oklasków. Po tańcu, bratanka X. Solenizanta panna Florentyna Strzycka w imieniu rodziny złożyła X. stryjkowi Solenizantowi serdeczne życzenia. W imieniu młodzieży przemówiła panna Genowefa Myśliwiec.

W dalszym ciągu programu wystąpił ze śpiewem chór parafjalny św. Cecylji pod batutą p. Klarencjusza Rybowiaka, miejscowego organisty. Chór odśpiewał kantatę „Żyj nam księże prałacie żyj" i sekstet z opery Lucia. Po tej części programu nastąpiła druga część i na samym wstępie wypowiedział mowę dr. Jan J. Liss, mistrz toastów, który złożył życzenia X. Solenizantowi w imieniu Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki i Macierzy Polskiej. Przemawiali: p. Wojciech Tenczar, który mówił o zasługach X. Solenizanta na polu dobroczynności i spieszenia z pomocą biednym i potrzebującym. Pani Anna Fuchta, prezeska Tow. Pan im. Marji Skłodowskiej złożyła życzenia X. Solenizantowi w imieniu swego towarzystwa. Kongresman Harry Beam w płomiennych iście słowach oddał uznanie X. Solenizantowi za pracę jego na niwie kapłaństwa Bożego. Mecenas Jan Rybicki mówił głównie o czasach szkolnych X. Solenizanta. X. Mieczysław Starzyński, C. R., rektor Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera złożył życzenia X. Solenizantowi w imieniu tej uczelni, która poszczycić się może kilkoma dostojeństwami w hierarachji kościelnej. X. prałat Tomasz Bona mówił o latach dziecinnych X. Solenizanta. Życzenia pozatem złożył alderman Bryant Hartnett, a pozatem pani Zintak, tudzież jej małżonek p. Fr. Zintak, lider demokratów i klerk sądu wyższego. Życzenia pozatem złożyła Alicja Chwierut z Bractwa Dzieci Marji. Po tych przemówieniach X. Solenizant prałat Strzycki serdecznemi słowy podziękował dziatwie i Siostrom Franciszkankom za piękny program, mówcom, przyjaciołom i parafjanom za ten szczery dowód życzliwości mu okazanej podczas tej uroczystości. Po bankiecie nastąpiła zabawa taneczna.

Siostry Franciszkanki zasługują na podziękę i uznanie za program z jakim dzieci szkolne wystąpiły. Komitet dzielnie się spisał i także zasługuje na uznanie.

Tu dodać należy, iż dominowały kwiaty, któremi dziatwa i starsi X. Solenizanta obsypali. Były także i upominki i odczytane zostały telegramy.

Następujące towarzystwa przyczyniły się do powodzenia wczorajszego bankietu: — Brighton Park Civic and Improvement Association, Klub Pani Skłodowskiej, Niewiasty Różańcowe, Dzieci Marji, Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, Tow. św. Teresy, Tow. Najśw. Imienia Jezus, Oddział Mężczyzn Żonatych, Tow. św. Anny, Tow. Wszystkich św., Osada No. 60 ZPRK., Tow. Najśw. Imienia Jezus, Oddział Młodzieży Starszej, Tow. Najśw. Imienia Jezus Oddział Chłopców Szkolnych, Tow. św. Jakóba, Tow. Zwycięstwo Polski, Dziewice Różańcowe, Stowarzyszenie Alumnatu, Tow. św. Doroty, Chór Młodszy św. Cecylji, p. kongresman H. Beam, p. alderman Bryant Hartnett, p. Frnciszek Zintak, p. William Gormley, p. Jan Górka, McKinley Park Florist, Vacha Florist, City Wide Florist, Wolf Furniture, p. Franciszek Lassa, New City Inor Works, Tow. Serca Marji i Tow. św. Jana Chrzciciela.

Złote Gody pp. Andrzeja i Anny Dzierwa.

Nieomal cała parafja śś. Apostołów Piotra i Pawła, tudzież i z innych stanów zjechali się goście aby wziąć udział w uroczystości złotego jubileuszu pp. Andrzeja i Anny Dzierwa. Zebrali się członkowie rodziny w domu jubilatów, synowie, córki, zięciowie, wnukowie i wnuczki i wszyscy wspólnie udali się do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie zasyłali modły do Pana Zastępów, dziękując mu za łaski, któremi przez 50 lat obdarzał jubilatów i ich całą rodzinę. Msza św. dziękczynna została odprawiona o godzinie 9ej rano. Odprawił ją miejscowy proboszcz X. Wojciech Olszewski, który również udzielił im błogosławieństwa i wygłosił kazanie zastosowane do uroczystości. Ołtarz i kościół był odpowiednio ubrany i rzęsiście oświetlony. Podczas Mszy św. na organach przygrywał organista Mateusz Błeński a na Offertorjum solo Ave Maria odśpiewała Irena Wolska przy wtórze skrzypiec Virginji Patka. Pozatem śpiewał chór parafjalny. Rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. udano się do domu jubilatów pn. 3660 S. Hermitage ave. Podane było śniadanie a wieczorem w restauracji pod nazwą C.M.D. Inn mieszczącej się przy Pershing Road i Damen ave. odbyło się przyjęcie gości. Mistrzem toastów był Jan Dłuski.

Do stołów zasiedli następujący goście: przy głównym stole jubilaci Andrzej i Anna Dzierwa, X. prob. Wojciech Olszewski, X. Stanisław Radniecki, X. Józef Mszanowski, X. F. L. Corley, X. Jan Peterson, X. Wincenty Sekulski, Dr. S. F. Wietrzyński z żoną, Dr. Jodłowski z żoną, Jan Dłuski z rodziną, pp. P. Myśliwiec, pp. Dr. M. Dzierwa, pp. B. G. Jarwis, pp. F. Corley, panna Helena Duda, p. Antoni Duda, A. J. Maziarka, pani M. Butny, panna L. Butny, p. Patrick J. Corley, p. F. Kut, alderman Bryant Hartnett, a przy innych stołach: pp. Wm. Bauman, pp. C. J. Bauman, panna B. Bauman, panna I. Zwolińska, p. Irena Wolska, pp. J. Dzierwa, panna M. Wolska, p. Loreta Wolska, pp. J. Wolski, panna G. Dzierwa, panna F. Myśliwiec, p. Weronika Myśliwiec, pp. F. Dzierwa, X. Michał Kilbride, pp. S. Podrażnik, pp. Sendra, p. Józef Studniarz, pp. S. Paczkowscy, R. Bochnowski, D. Bochnowski, B. Bochnowski, pp. J. B. Miazga, p. Leokadja Samborska, pp. W. M. Podrażnik, pp. J. Lech, pp. L. Wolscy, pp. A. H. Wolscy, pp. L. Dłuscy, pp. C. Buczyńscy, pani Marjanna Duda, pp. Buttney, pp. Janostwo Zintak, pp. M. Oleniec z córką Wiktorją, pp. E. Litoborscy, pp. V. Marek, pp. J. Witkowscy, pp. A. Holmstrom, pp. R. S. Wielichar, pp. Labuda z synem, pani Bebło, pani Anna Malinowska, pp. M. Wolscy, pp. S. Górscy, pp. Józefostwo Podrażnik, pp. Derrico, pp. G. Niemińscy, E. B. Bruhenbarg, E. Lurie, pani Brandenburg, H. Dreger, p. H. Brandenburg, pp. K. L. Olszowscy, pp. Podolak, pp. Spyrka, pp. Jan H. Patka z córką Wirginją, Sylwja Fałat i pp. S. Podróżny.

Do tańca przygrywali: Stanisław Zawadcki, Jan Malec, Józef Miąso i Edward Grzymski. Nadesłane zostały telegramy z życzeniami od kongresmana Harry P. Beama, reprezentanta Wm. Gormley'a, Dr. J. Piluta, Fr. Rajcza i J. Arkiss i R. Dorman. Przemówił Jan Dłuski, zięć jubilatów a po nim deklamował jego synek, zaś w dalszym ciągu Dr. Jedłowski, X. prob. Wojciech Olszewski. Ze śpiewem wystąpiła Irena Wolska, przy akompanjamencie fortepianu swej siostry Marjanny. Ponadto przemawiali: X. Wincenty Sekulski, X. Stanisław Radniecki, X. Corley, X. J. Mszanowksi, syn jubilatów Dr. Michał Dzierwa, X. Jan Peterson i X. Michał Kilgride.

Srebrne Gody pp. J. i W. Konieczków.

W sobotę, dnia 10go listopada, pp. Józef i Władysława, z domu Skrocka, Konieczka obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Na intencję jubilatów została odprawiona Msza św. w kościele Najsł. Serca Pana Jezusa, o godz. 8ej rano, podczas której ks. Wład. Balcer udzielił jubilatom błogosławieństwa i podczas której jubilaci wraz z całą rodziną przystąpili do stołu Pańskiego.

Dzisiaj w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników rozpoczęło się czterdziesto-godzinne nabożeństwo. Wczoraj zaś był odpust z okazji patronów tej parafji przypadających.

Wieczorem o godzinie 7:30 w Ochronce Anioła Stróża, przy 46tej i Gross ave., odbyła się zabawa i kolacja, gdzie jubilaci podejmowali swych krewnych i przyjaciół przy zastawionych potrawami stołach, których przyrządzeniem zajęły się czcigodne Siostry w Ochronce. Kolejno składali życzenia jubilatom: córeczka Florentyna, zarazem wręczając im wielki bukiet kwiatów, ks. Wład. Balcer, p. J. Kukulski, p. J. Paskonka, ks. Leon Hinz, p. W. Kozłowski, pani M. Skrocka, matka solenizantki i p. S. Kowalski; na zakończenie jubilaci podziękowali wszystkim zebranym gościom za ich obecność i gratulacje. — Duży kosz róż był nadesłany przez Vigilance Committee of Election Commissioners, gdzie jubilat jest zatrudniony, telegramy z życzeniami były nadesłane przez sędziego K. Jareckiego i p. F. Zintaka, klerka Sądu Wyższego. Po spożyciu kolacji bawiono się wesoło do późna przy dźwiękach orkiestry p. S. Kuzlika. — Do stołu usługiwały następujące panie: A. Raczka, J. Siudowska, H. Doell, S. Konieczka, I. Matuszewska, A. Hogge; panny: P. Janicka i A. Matuszewska. — Pomiędzy gośćmi zauważyliśmy następujących: pp. T. Benna, pp. L. Wolniak, pp. P. Kurr, pp. W. Kozłowscy, pp. F. Topór, pp. F. Zintak, pp. S. Kowalscy, pp. M. Glista, pp. L. Kopiccy, pp. S. Kurek, pp. S. Matuszewscy, pp. S. Kosowscy ,pp. E. Siudowscy, pp. S. Wyka, pp. F. Warchoł, pp. M. Kroll, pp. S. Konieczcy, pp. S. Skroccy, pp. C. Doell, pp. J. Wanek, pp. J. Jabson, pp. F. Matuszewscy, pp. S. Raczak, pp. E. Smiałek, pp. W. Smiałek, pp. F. Kniat, pp. W. Rusieccy, pp. F. Ucho, pp. A. Tomalewicz, pp. J. Smaciarz, pp. B. Sierzputowscy, pp. G. Bosack, pp. W. Past, pp. R. Hogan i pp. J. Wróbel. Ald. Bryan Hartnett, p. J. Paskonka, p. S. Kurzawski, p. P. Radachowski, p. J. Konieczka p. J. Kukulski, p. K. Szczytko, p. E. Szczytko, p. S. Szczytko, p. W. Konieczka, p. F. Konieczka, p. S. Adamczyk, pani M. Skrocka, pani S. Gofron, panna P. Janiak. — Pp. jubilaci zamieszkują pnr. 4407 So. Honore ul.

Czytajcie Dziennik Chicagoski